N^er 85. Kraków 12 Kwietnia — Sobota. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 cent , za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 kwietnia.

W zgromadzeniu Kortezów w Madrycie oświadczył rząd, iż pochwala zachowanie się jenerała Prima i umowę zawartą w Soledad. Tym sposobem sama tylko Francya działać będzie w Meksyku; Anglia i Hiszpania uchylają się od wszelkich spraw, które przechodzą zakres właściwy wyprawy, jakim było wymuszenie na rządzie meksykańskim zadosyć uczynienia dla poddanych trzech mocarstw. Wszelkie inne plany i widoki zmienienia w Meksyku formy rządu, wzniesienia tam tronu, osadzenia na nim dynastyi europejskiéj, do których się polityka gabinetu tuileryjskiego wciągnąć dała złudnemi obietnicami kilku przybyłych do Europy malkontentów, muszą być albo zupełnie zaniechane, albo wypadnie Francyi prowadzić daléj na własną rękę to co zaczęła. W pierwszym przypadku rząd cesarski poniósłby porażkę moralną, że się nieumiał jak Anglia wycofać dość wcześnie, uzyskawszy przyrzeczenie zadosyć uczynienia, w drugim zagraża Francyi długa a może i bezowocna wojna, bez żadnego nawet pozoru słuszności, a mająca do walczenia nietylko z przeszkodami w miejscu ale i z przeciwnościami jakie jéj stawiać będzie dyplomacya angielska. Już dziś nie wystarczy kilka tysięcy żołnierzy którzy mieli dzieło egzekucyi pieniężnéj wymódz, lecz potrzeba armii i floty, aby prowadzić wojnę. Do pewnego czasu Anglia i Stany Zjednoczone będą się zdala przyglądać temu co się w Meksyku dzieje, lecz nie dopuszczą nigdy, aby wyprawa francuska tak rosła w siły, iżby zagrażała opanowaniem kraju. Jedno i drugie choćby też świetne zwycięstwo francuskie nie wynagrodzi ofiar jakieby Francya ponosić była zmuszoną, a korzyści innych tam ona nie zyska, nawet ani takich jak w Kochinchinie, gdzie przynajmniéj można było powiedzieć, że się walczy w obronie chrześciaństwa. Cóż więc pozostanie gabinetowi cesarskiemu do zrobienia? Czy ustąpić i ratyfikować wreszcie naganioną już ugodę w Soledad; czy nadać wyprawie swéj rozleglejsze znaczenie? Jest to trudność niemała, bo w pierwszym przypadku rezultatem upokorzenie, w drugim wojna niemająca ani rzeczywistego celu ani niemogąca przynieść korzyści.

W téj chwili na tem rozdrożu stoi ta sprawa. Cesarz nie raz już jednak wyszedł z niepewnego i fałszywego położenia, umiejąc drobnych i ubocznych używać środków. Może i tym razem czeka tylko, czy mu się nie nadarzy sposobność stosowna, a nastręczyć ją może najprawdopodobniéj wojna amerykańska. Jedno atoli następstwo zawsze z tego pozostanie, to jest, że usiłowania Cesarza, aby Hiszpanię wciągnąć w plany swojéj polityki i wpływ swój na nią roztoczyć w zamiarze dawno podobno obmyślanym, odnowienia staréj burbońskiéj polityki, spełzły i tym razem na niczem. Hiszpania nie dopisała bowiem w Meksyku, gdzie ona jedna mogła była jeszcze liczyć na dawne sympatye.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 kwietnia.

□ Między ministrem finansów a komisyą rozbierającą układ z bankiem o podwyższenie podatków, nastąpiły ważne nieporozumienia. P. minister oświadczył co do układu z bankiem, że komisya może w nim tylko robić zmiany, lecz że do przedstawienia nowego projektu w miejsce ministeryalnego, nie ma pełnomocnictwa, że ministeryum wszelki taki projekt odrzuci. Minister jest więc za przedłużeniem przywileju banku, i tylko przypuszcza zmianę w warunkach. Większość komisyi była, jak wiadomo, przeciw przedłożeniu przywileju, a mniejszość oświadczyła się tylko na lat dziesięć zamiast dwudziestu pięciu. Z całą przeto komisyą p. minister nie jest w zgodzie w kwestyi zasadniczej. Komisya po takiem oświadczeniu p. ministra zawiesiła swe posiedzenia do 25 t. m. Druga komisya, która miała do czynienia z podatkami, radziła nie tykać podatków gruntowych, a podatki stałe chce podwyższyć dwa razy tyle, ile żądał minister. P. Plener oparł się i temu stanowczo i zapowiedział, że cofnie raczej cały projekt. Komisya po takiem oświadczeniu zawiesiła także swe prace na dni kilkanaście. Jak się te trudności załatwią? Zapewne zobopólnemi koncesyami. Komisya bankowa przedłużenie przywileju przyjmie, ale na innych warunkach; a podatki gruntowe, wejdą w rachubę ministeryalną, lubo nie w takiej wysokości, jak ją p. Plener oznaczył. Tę tranzakcyę widać już w dziennikach większości, które bronią projektów ministeryalnych w zasadzie, ale chcą zmian w szczegółach.

Zdrowie Ministra Stanu polepsza się. Cesarz posyła prawie codzień adjutantów, dla poinformowania się o biegu słabości. Niebezpieczeństwa nie ma żadnego i Minister w tych dniach będzie mógł wrócić do swych zatrudnień. N. Pan odwiedził także hr. Lanckorońskiego, który jeszcze z domu nie wychodzi.

Wystawa produktów i wyrobów, które mają pójść do Londynu, ściągnęła na siebie uwagę Cesarza. Zwiedził on w tych dniach rozmaite fabryki i zakłady przemysłowe. Rozpatrywał się pilnie we wszystkich szczegółach, pytał o odbyt, o zdolności i zapłatę wyrobników i oświadczył wielu przedsiębiorcom swe najwyższe zadowolnienie.

Wyjazd Cesarza do Wenecyi nastąpi w przyszłym tygodniu. Uda się tamże współcześnie profesor Dr Szkoda. Zdaje się, że N. Pani po świętach przeniesie się na kilka tygodni do Gorycyi, a potem wróci do Laxemburgu.

Książę Gramont miał w tych dniach naradę z hr. Rechbergiem nad kwestyą rzymską, z powodu nowego projektu układów, z którym margrabia Lavalette ma wrócić do Rzymu. Mówią, że projekt ten stronę duchowną papiestwa bardzo wysoko i korzystnie stawia i że z tego powodu może liczyć na przychylne głosy w Watykanie. Książę Gramont daje dziś drugi wielki dyplomatyczny obiad.

Wiadomości o nowych układach między księciem Czarnogóry a Omerem paszą nie potwierdzają się. Anglia popycha głównie obie strony do zgody. Rosya pracuje w duchu przeciwnym. W tem klucz do sympatyj, z którem się Anglia urzędownie oświadcza teraz dla Polski.

Czas mamy zupełnie letni. Ciepło w słońcu dochodzi do 25° Reaumura. Prater w pełnej zieloności, pełny codzień tłumu przechadzającej się ludności. Ukazał się wczoraj tamże po raz pierwszy tego roku Cesarz na koniu.

Warszawa 7 kwietnia.

* Rozprawy na posiedzeniach Rady Stanu pokryte są tajemnicą, dopiero po pewnym czasie niektóre szczegóły przedzierają się do publiczności i obiegają jako pogłoski. Z takiego źródła wiemy, że dotąd jeszcze nie przystąpiono do obrad nad projektem ustawy oczynszowania z urzędu, że dotąd roztrząsają skargi i petycye. Niewiadomo dotychczas, czy druga konieczna część tej ustawy, projekt o skupie czynszów, któryby uwłaszczając włościan, stanowczo załatwił sprawę włościańską, czy projekt ten wniesiony będzie teraz przed Radę Stanu i na teraźniejszych roztrząsany posiedzeniach. Utrzymują, iż rząd odroczy znów ten projekt do przyszłych posiedzeń, by znów odwlec rozwiązanie ostateczne głównej sprawy krajowej. P. Wielopolski jest za uwłaszczeniem włościan i ma popierać, lecz później, projekt skupu czynszów. Radcy Stanu, jak i inni członkowie władz naczelnie rządzących, chwile wolne od urzędowych zatrudnień, poświęcają uroczystym obiadom, które wzajemnie sobie wydają.

Żałoba utrzymuje się w całej sile tak w Warszawie i w całej Kongresówce, jak w Zabranych dawniej prowincyach, a co więcej n i e r ó w n i e z n a c z y, utrzymuje się ciągle skromność życia, oszczędność i gorliwy popęd do pracy i oświaty. Lecz do przechowania i rozwijania tego drogiego owocu przeszłorocznych ruchów narodowych przyczynia się i żałoba, wstrzymując od strojów i zbytkowych zabaw, przypominając narodowi potrzebę pracy i poświęcania się dla dobra ogółu, a nadto żałoba ta łączy zewnętrzną oznaką wszystkie prowincye. Ludność tutejsza ubiera się żałobnie, to jest przedewszystkiem skromnie, powstrzymując się od zbytków, a zwracając coraz bardziej do pracy. Niektóre tylko damy i żony oficerów, oraz malutka cząstka rozpróżniaczonej młodzieży łamią te zbawienne dla narodu zasady. Przy dawnym nałogu zgrywania się w karty, tracenia w ten zgubny sposób czasu i majątku, trwa tylko owa malutka cząstka młodzieży, a niestety i kilku starszych; lecz nie można powiedzieć, aby byli to ludzie z tego lub owego stanu, są oni z różnych klas ludności, z tak zwanych wyższych i niższych, chociaż z pierwszych może przeważnie, a tworzą istotnie stan jeden, s t a n p r ó ż n i a k ó w, rozrzucony w rozmaitych okręgach społeczności. Lecz jakaż, szczęściem, ogromna różnica od dwóch lat w liczbie tego stanu! jakże on zmniejszał i zdrobniał! Nadto, gdy dawniej chlubił się prawie z próżniactwa i rozpusty, miał je za tytuły społecznej godności, dzisiaj nie śmie się już z nich chełpić. Tę małą gromadkę nudzi żałoba narodowa, przemawia więc za jej porzuceniem, z tęsknotą wygląda powrotu czasów w których Warszawa bawiła się tylko, grała w karty i rozpuście się oddawała. Wprawdzie niestety znajdują się indywidua również w rozmaitych okręgach społecznych, co odziawszy się żałobą lub czamarką, myślą, że już spełnili obowiązki względem kraju i siebie, i tem spokojniej mogą się oddać próżniactwu, które osłaniają politycznemi deklamacyami.

Na wniosek Rady Stanu, Cesarz rozkazał zająć się projektami reorganizacyi Dyrekcyi Ubezpieczeń, Kas Oszczędności i Banku Polskiego, reorganizacyi zapewniającej pewną autonomię tym instytucyom, dotąd noszącym na sobie charakter zupełnie rządowy. Rozszerzenie atrybucyj tych instytucyj w duchu autonomicznym, może im zapewnić szerszy zakres działania z większym dla kraju pożytkiem; ale stać się może rzeczywistością, a nie czczą obietnicą wówczas, jeżeli nastąpi zmiana systemu policyjno-wojskowego, jeżeli autonomia obejmie wszystkie instytucye tak polityczne jak i administracyjne kraju.

Tymczasem nic się nie zmienia w naszem położeniu. Niema tak licznych jak poprzednio aresztowań, lecz groza ich nie jest usunięta a władza policyi nie odebrana. Wojskowym, mianowicie oficerom niższych stopni, rząd niedowierza. Rewizye pomiędzy niemi są częste i aresztowania nierzadkie. Niedawno aresztowany został i osadzony w cytadeli oficer, podobno od piechoty, nazwiskiem Kaplński. Przy wjeździe do miasta, rzeczy oficerów przetrząsają z równąż jak i cywilnych skwapliwością, zdaje się bowiem rządowi, wątpię jednak czy słusznie, że agitacya udzieliła się armii.

W sobotę była wielka parada. Wojsko kilka godzin czekało na Lüdersa i było dość zniecierpliwione. Na paradzie upadł z koniem żandarm i zabił się na miejscu; powiadają, że żandarm ten odznaczał się zawziętem występowaniem przeciwko swoim kolegom i narodowi. Koledzy jego w przypadkowej na paradzie śmierci upatrują karę Bożą.

W sobotę także odbył się pogrzeb podpułkownika 4 liniowego pułku wojsk polskich, Kindlera. Policya przy kościele nie pozwoliła publiczności wziąść trumny jego na barki; lecz później na ulicy przeszkodzić nie mogła takiemu dowodowi uszanowania dla zmarłego. Orszak pogrzebowy był dość liczny.

Wczoraj rano wyprowadzono na wygnanie pięciu do wojska skazanych. Nazwisk ich nieznam, czterech było z Mławy, niewinnych zupełnie a skazanych przez znanego z okrucieństwa naczelnika wojennego w Mławie Runowskiego. Ani zaopatrzyć na drogę, ani też pożegnać rodzinom nieszczęśliwych wygnańców, niepozwoliła władza chełpiąca się z ludzkości. Poszli oni za innymi, niosąc błogosławieństwo narodu z sobą, i powiększywszy ogromną liczbę ofiar, która stanęła jako olbrzymia zapora pomiędzy rządem rosyjskim i narodem naszym.

Na ulicach policyanci panują jeszcze nieograniczenie. Wiszniewski aresztuje po dawnemu. „Za co mnie aresztujesz“ odezwał się zaczepiony. „Dowiesz się pan w cyrkule“. W cyrkule zrewidowano schwytanego na ulicy, nic u niego nieznaleziono i nie powiedziawszy za co został przytrzymany, odesłano go do ratusza. W ratuszu dwa dni trzymali więźnia. Gdy go pułkownik Hatzfeld wypuszczał, więzień zapytał o powody dla których dwa dni spędził w więzieniu. „Nie mamy potrzeby tłumaczyć się, odrzekł Hatzfeld i pójdź pan do domu“. Przepisy stanu wojennego zapowiedziały, że we trzech niewolno zbierać się na ulicy; ale gorliwy oberpol. Piłsudzki kazał milicyantom rozganiać i we dwóch dla rozmowy stojących na ulicy. Widać, że owe dzikie przepisy, wydają się p. oberpolicmajstrowi za łagodne i dla tego to dowolnie je zmienia.

Powiększenie policyi w Petersburgu i w Rydze, uważają tu za znak nieprzychylnego usposobienia dla rządu ludności tych miast.

Ks. Feliński prosił Cesarza o pozwolenie jechania do Rzymu, na kanonizacyą męczenników japońskich. Cesarz miał mu odmówić pozwolenia i jechać nie pozwolił.

Nabożeństwami żałobnemi ma być obchodzony dzień jutrzejszy, rocznica pamiętnej rzezi na placu Zygmunta i Krakowskiem Przedmieściu, gdzie lud bezbronny napadły zdradliwie pijane dzikością i wódką wojska rosyjskie na rozkaz swej władzy. Całej ludności warszawskiej pozostanie na zawsze w żywej pamięci ten dzień straszny a zarazem wzniosły. Któż w Warszawie nie przypomni sobie onego tłumu bezbronnych, stojącego z założonemi rękami pod gradem kul i ciosami bagnetów? Któż z nas nie ma przed oczami tej gromadki, co klęcząc pod figurą śpiewała spokojnie: „Święty Boże, Święty mocny, Święty a Nieśmiertelny zmiłuj się nad nami!“ nie zważając na tratujących ją i kłujących spisami kozaków! Któż z nas nie widzi dzisiaj jeszcze ramion owego krzyża wznoszących się nad tłumem mordowanych! Cała więc ludność Warszawy pośpieszy jutro do kościołów obchodzić cichą modlitwą rocznicę dnia męczeństwa narodowego. Na prowincyach mają się także odbyć nabożeństwa żałobne.

Paryż 7 kwietnia.

Monitor ogłosił w całości mowę lorda Palmerstona, mianą w sprawie Polski, jak ogłosił był dawniej w całości mowę lorda Russella. Rząd francuzki dał przez to do zrozumienia, że sprawę Polski ma na sercu i sumieniu. Nie zagrzewa on umysłów lecz miarkuje, zawiera się w możebności i traktatach, ale domaga się wykonania traktatów ze strony Rosyi i to na drodze dobrowolnej. Po pierwszej interpelacyi w Izbie lordów, *Times* napisał o Polsce nikczemny artykuł. Artykuł jego po drugiej interpelacyi był lepszy. Wiecie, że *Times* jest dziennikiem czysto spekulacyjnym, dla którego sprzeczności są niczem.

„Stowarzyszenie podatkowe“, założone w Paryżu przez księgarza Karola Królikowskiego, znajduje wiele przystąpień, bo odpowiada postępowaniu narodowości i uczciwej potrzebie publicznej. Przystępują do niego wszystkie odcienia opinii. Stowarzyszenie ma już 6,000 franków rocznych składek, a jest to tylko początek. Z tą sumą można już przynieść pomoc wielu rzeczywistym potrzebom.

Wczoraj pan Duchyński miał w „Cercle des Savants“ 16 lekcyę o pomniku nowogrodzkim.

Jenerał Goyon pozostanie w Rzymie i margrabia Lavalette doń powróci. Panowie ci będą musieli żyć z sobą jak będą mogli najlepiej, ale jenerał Goyon odbierze polecenie zmiarkowania swej miłości dla Franciszka II i dawnego porządku rzeczy. Dzisiejszy stan Europy i słabość Papieża nie pozwalają, aby sam margrabia miał słuszność. Margrabia i jenerałowa Goyon byli wczoraj na mszy w kaplicy tuileryjskiej, był na niej i pan Thouvenel uważany za poplecznika margrabiego. Ministrowie cesarscy, nie wyłączając pana Thouvenela, mało mają wydatności indywidualnej i muszą uginać czoła przed względami politycznemi i dynastycznemi, których całość obejmuje sam Cesarz. Nie przybędzie do Paryża król Wiktor Emanuel, ale ma przybyć do obozu chalońskiego książę Humbert, syn królewski.

Hr. Persigny przesłał nowy okólnik do prefektów, w którym zawiadomił, że tylko 88 towarzystw śgo Wincentego a Paulo oświadczyło chęć przyjęcia komitetu centralnego pod arcybiskupem Morlot. 766 towarzystw oświadczyło się przeciw temu. Stosując się do życzenia większości, hr. Persigny zawiadomił prefektów, że odtąd każde towarzystwo będzie miało istnienie odrębne i że rząd nie ścierpi istnienia tajemnego komitetu centralnego. Sprawa ta nie jeden jeszcze raz będzie zajmować rząd i dzienniki francuzkie, bo komitet tajemny nie myśli abdykować.

Przerażony doświadczeniem okrętów pancernych i listem Ericsona grożącym morskiej przewadze Anglii, gabinet angielski wstrzymał budowę zwyczajnych okrętów i nakazał budować 20 okrętów pancernych. Francya go wyprzedziła w tym względzie. Cesarz rozkazał zdawna budować 20 okrętów pancernych (6 jest już gotowych) i dowiedziawszy się o postanowieniu Anglii, dał rozkaz budowania 20 innych. Za rok lub dwa Francya będzie więc miała 40 okrętów nowego rodzaju. Myśl gubi się w przewidzeniu następstw politycznych tych wznowień, które zmniejszają wartość marynarzy, a powiększają wagę przemysłu i kapitału. Objawiając życzenie, aby fortyfikacye Spithead zostały zawieszone, parlament angielski zawyrokował z góry, że przeciw okrętom pancernym wszystkie dawne fortyfikacye są zupełnie nieużyteczne. Jeżeli nie wynajdą się kule na okręty pancerne, za lat dziesiątek Europa wyda na nowy wynalazek 2 lub 3 miliardy. Okręty pancerne wynalazł Francuz, kapitan Duprez, który się był ożenił z córką pana Jausigny, byłego konsula w Chinach. Francya chce mieć okręt pancerny w każdym porcie i przy każdym ujściu rzeki. Jest to dziś jedyny środek bronienia brzegów.

Rządowe dzienniki francuskie starają się zakryć szach odebrany przez Francyę w sprawie meksykańskiej ze strony Anglii. *Constitutionnel* utrzymuje, że Anglia wycofała swe wojska z Meksyku dla tego, że myśli je zastąpić przez batalion przybywający z Indyj, a przywykły do żółtej febry. *Constitutionnel* zapomniał, że w Indyach nie ma żółtej febry; zapomniał także o mowie p. Layarda w parlamencie. Jest jednak nadzieja, że dobre stosunki w jakich się znajduje Francya z Anglią i Hiszpanią, pozwolą Francyi wycofać się z godnością ze sprawy meksykańskiej, o restauracyi bowiem tronu myśleć już zdaje się nie można.

Konfederaci amerykańscy ponieśli nową porażkę.

Dla ułatwienia nowej pożyczki, Turcya ułożyła poraz pierwszy swój budżet. Anglia udaje, że bierze go na seryo. P. St. Marc Girardin wyłożył był w *Revue des deux Mondes* co to jest budżet turecki i o ile można mu zawierzyć.

Dziś spodziewani są w Paryżu ambasadorowie japońscy. Mają być oni bardzo szpetni i śmieszni w ruchach. Dwór będzie się znów śmiał przy ich przyjęciu.

Na wczorajszych wyścigach w la Marche był Ks. Napoleon. Liczba ciekawych była wielka. Wieczorem wszyscy ciekawi wrócili bulwarami pocztą lub konno, okryci grubą warstwą kurzu. Od paru lat Cesarz nie udaje się na wyścigi konne. Nie tańczy także na balach dworskich. Zdrowie jego jest jednak dobre. Cesarzewicz jeździ zawsze w powozie pod eskortą. Jest to już nie małe dziecko.

W Izbach nie ma nic nowego. Komisya budżetowa Ciała prawodawczego wiele pracuje. Chodzi jej o wynalezienie środka między propozycyami rządu, dążącemi do nowych podatków, a wyma-

---

Część Literacko-Artystyczna.

DRUGA PRELEKCYA PROFESORA DUCHIŃSKIEGO

z 2go marca 1862 r.

(Dokończenie.)

Co do 4 i 5go punktu. Stosunki religijne tych Słowian i Moskali którzy byli pod panowaniem Rurykowiczów do czasu napadu Mongołów, jak również stosunki pierwszych do ich braci nadwiślańców i do innych ludów Indoeuropejskich były najmniéj rozpatrywane przez historyków Polski. U naszego profesora przeciwnie punkta te są najwięcéj rozbierane. Wychodzi on z téj zasady, że większość dzisiejszéj Polski słowiańskiéj, lechickiéj, nie jest tam, gdzie w XI—XII wiekach panowali Piastowie, ale tam, gdzie w owych wiekach panowali Rurykowie. Napróżno będziesz pukał do Wrocławiana jako Polaka; lubi on wełnę polską, ale gdy mu powiesz o jego polskości, to będzie cię prosił kupiec wrocławski, aby tę rzecz odłożyć *na inny raz.* Szczecinianin bił się z ojcami naszymi już w wieku XII, a teraz zniemczały, jeżem patrzy na polskość. Profesor widzi to, lecz utrzymuje, że gdyby Polska była potężną a Niemcy stali niżéj, to dzisiejsi Niemcy na Odrze, nie byliby tak przeciwni Polsce jak są dzisiaj, ponieważ i Niemcy i Słowianie są połączeni bardzo wielu potrzebami wypływającemi z praw jedności w pochodzeniu i jedności w pierwotnych charakterach cywilizacyi. Ta to jedność silnie uderza w obec Moskali i innych Turanów. Słowianin zniemczały w mowie bliższym jest przecież i fizycznie i moralnie i historycznie do Polaka, aniżeli Polak do Turanów zesłowiańszczonych w mowie. Nawet antypatye Słowian do Germanizmu są zupełnie inne aniżeli nienawiść do Moskali. Jakkolwiek bądź, mieszkańcy poodrzańscy — mówimy o większości mieszkańców — są dalsi Polski aniżeli mieszkańcy Rusi Białéj i Ukrainy. Tu więc *w Polsce wschodniéj, na Rusiach,* gdzie panowali Rurykowicze, jest *większość dzisiejszéj Polski słowiańskiéj, a nie w Polsce zachodniéj, gdzie panowali Piastowie.* Historycy więc którzy tego nie wiedzą, a mają dzieje Polski wschodniéj pod Rurykowiczami do XIV wieku za tak obce dla Polaków dzisiejszych, jak dzieje Czech, Morawian i Słowian, błądzą *w dogmacie o pojęciu tworzenia się społeczeństwa polskiego dzisiejszego.* Profesor nagania najwięcéj nowszych pisarzów, a najwięcéj Szajnochę, choć go najwięcéj ceni i kocha jako historyka-belletrystę. Trzeba wiedzieć, że p. D. jest przeciwnikiem historyków-belletrystów naszych, bo ci panowie obrabiają artystycznie kłamaną historyę Polski, kłamaną, bo biorą tylko część Polski za całą. Znając tylko historyę Polski piastowiczów, idąc za dawnym torem, nie chcą nauczyć się, że *większość Polski dzisiejszéj słowiańskiéj jest na Rusiach Rurykowiczów;* nie chcą wiedzieć, że potomkowie Rurykowiczów i ich drużyna, *byli właśnie ci, którzy łączyli się z Nadwiślanami w wieku XIV;* którzy pisali Statut litewski itd. Prawie wszyscy historycy nasi i belletryści mniemają, że mieszkańcy Polski wschodniéj byli obcy Nadwiślanom w pojęciach do XIV wieku. Fakta mówią, że Słowianie Rusi byli *obcy Bizancyum*, a bliżsi do narodów łacińskich i niemieckich *z pierwotnych charakterów cywilizacyjnych jako Indoeuropejczycy,* kiedy Cesarstwo bizantyjskie państwem wschodniém w stosunku do rzymskiego, *nie tylko pod względem jeograficznym, ale co ważniejsza, pod względem charakterów cywilizacyi.* 2) Słowianie Rusini poddali się kościołowi bizantyńskiemu z dwóch przyczyn: a) z powodu jeograficznéj odległości od Rzymu, a bliskości Bizancyum; b) z powodu osobistych interesów książąt Rurykowiczów. Książęta ci woleli nominalną władzę patryarchy carogrodzkiego, aniżeli rzeczywistą papieży. Oto są przyczyny które zbliżyły Rusie do Bizancyum. 3) Dwie jednak były przyczyny, dla których Rusie nawet w rozwoju religijnym były obce Bizancyum, a rozwijały swą jedność z innemi narodami Indoeuropejskiemi. Te przyczyny są: a) Rozwój plemienny, który sprawił, że niechęć ku Grekom jest jednym z panujących charakterów pisarstwa Rusi do XIV wieku. To często widzieć w Nestorze „Iże sut lstiwy Greci i do seho dni“ (Grecy są podstępni do dnia dzisiejszego), powtarza on często. Tymczasem nadzwyczajny szacunek widać w Nestorze dla Rzymu, dla Papieża. Tak np. w opowiadaniu okoliczności rozszerzania się religii chrześ. w języku słowiańskim w Morawie w IX wieku, przypomina, że papież *wyklął tych, którzyby mówili, że niemożna ogłaszać religii chrześ. w języku słowiańskim.* Wiadomo, że przekleństwo nie było, ale samo to świadectwo Nestora świadczy o takiém przeświadczeniu Rusi w wieku XII. W różny sposób objawia się więcéj niżeli współczucie Rusi dla wyznawców kościoła łacińskiego do XIV wieku. Z licznych dowodów przytoczonych w tym względzie przez p. D. uderzył mnie ten mianowicie, że pisarze Rusi uważali wojny krzyżowe, które Europa prowadziła w wiekach średnich, za wojny *święte.* Inaczéj zupełnie rozumieli o tych wojnach Bizantyjczycy. b) Inna przyczyna łącząca Rusie z Europą łacińsko-niemiecką, a oddzielająca je od Bizancyum była w samychże książętach ruskich i w bardzo licznéj ich drużynie. Przy najszczerszéj chęci, nie mogli książęta ruscy *zatrzeć w sobie śladów swego pochodzenia.*

Nadto p. D. udowadnia, że około XIII wieku było na Rusiach około 200,000 drużyny, to jest Waragów z krwi lub zwarażonych Słowian. Mówi się o tych Słowianach którzy weszli w organizacyę wojskową drużynną czystych Waragów. Ci to Waragowie i Słowianie byli przedstawicielami Europy Germańskiej na Dnieprze w różnego rodzaju objawach cywilizacyi. Oni to byli ojcami Chodkiewiczów, Zbarażskich, Wiśniowieckich, Kisielów, Koreckich, Tyszkiewiczów, Dzieduszyckich i t. d., a których potomkowie dzisiejsi zapierają się, bo nieuważają dziejów swych ojców do wieku XIV za dzieje dla się narodowe. Herby to, nienawiści ku kozaczyznie i ku Moskwie sprawiły ten chaos w rozumieniu stosunków historyi Polski Wschodniej do Zachodniej do wieku XIV. Z tego co już powiedziane, widocznem jest że mylą się ci, którzy myślą że Rusie były obce Polsce zachodniej w religii do czasu połączenia się. Naostatek, różnice jakie były, a były z powodu obrządków i dążeń dynastycznych, znikały w obec Moskalów Wesy, Mery, Muromy, którzy płacili dań Rurykowiczom, ale *walczyli przeciwko nim w obronie swych religij, żydowskiej i muzułmańskiej.* Moskale nie mają wcale prawa nazywać narodowymi świętych Rusi do XIII wieku, jak mają prawo nazywać ich narodowymi Polacy; ponieważ u Moskali, do XIII wieku przeważała niechęć ku Chrystianizmowi. Że dopiero w XIII wieku, nawet Moskale Muromianie w Wielkiem Księstwie Susdalskiem *zmuszeni byli do chrztu,* przytoczył na to p. D. jako nowy dowód, świeżą w języku moskiewskim wydaną *Historyę Cerkwi Rosijskoj.* Jest to dzieło bezimiennego autora, lecz wszyscy wiedzą że jest Grafa Tołstoja, i pokazuje się w drugiem wydaniu z nowemi dokumentami, ale pierwsze wydanie wyszło w własnej kancelaryi Jego Cesarskiej Mości w r. 1839. W dziele tem w nowem wydaniu czytamy *pod r. 1301. „Prowincya Muromska oświecała się wówczas światłem chrztu, staraniem książąt Czernichowskich Konstantego i synów jego Muromskich cudotworów.* W tym punkcie historyi są dwie daty, rok 1193 i 1223, to jest że w różnych żywotach owych świętych dana jest raz ta, raz owa data. Profesor krytycznie rzecz rozbiera i udowadnia: że tę ostatnią datę przyjąć należy. Między dowodami p. D. były wyjaśnienia i udowodnienia: że około XIII wieku poganizm był bardzo silny w guberniach Kurskiej, Orłowskiej, Kałużskiej; że i w samej stolicy W. X. Susdalskiego,

galnościami opinii publicznej. Przy dobrej woli stron obydwóch, środek ten się wynajdzie.

Towarzystwa bawią się awanturami młodzieży klubowej w Wodwilu. Zabawnem jest, że pewna część bierze stronę tej młodzieży, że Demidow i książę Grammont Cadrousse uchodzą w niektórych oczach za rodzaj bohaterów. Coś podobnego dzieje się w Douai. Kobiety tego miasta otaczają względami i grzecznościami Mirèsa. Kto wie czy Mirès nie zostanie uniewinnionym i czy nie wróci na paryskie bulwary jako bohater....

Teatr bramy Sgo Marcina da wkrótce zapowiedzianą sztukę p. Wiktora Séjour pod tytułem: „Joanna, czyli Francya i jej ochotnicy w r. 1814“. Będzie to sztuka patryotyczna.

Wiktor Hugo sprzedał swój romans „les Misèrables“ za 200,000 fr. Przez wzgląd dla wygnańca, wszystkie dzienniki sławią i zalecają to dzieło. Na krytykę przyjdzie czas, jak romans zostanie ukończony i rozkupiony.

P. Franck, profesor prawa natury w kolegium francuzkiem, traktował przeszłego roku to prawo w zastósowaniu do prawa publicznego, a tego roku w zastósowaniu do prawa kryminalnego. Kurs jego ściąga zawsze wielu słuchaczów.

Rzym 3 kwietnia.

(T.) Wierny podaniom pamiętnych poprzedników swoich, którzy zwracali nieustanie oczy ku Przedmurzu chrześciaństwa i widzieli w Orle i Pogoni ziemskie dla kościoła *labarum* a „w obronie Polski sprawę Boga zastępów *)“, Pius IX, pomimo dokonanego czynu niesprawiedliwości i kilkudziesięcioletniego oszukiwania Stolicy Apostolskiéj przez Moskwę, nieprzestawał nigdy okazywać największéj troskliwości o losy polskiego kościoła a najszczerszego współczucia dla nieszczęśliwéj naszéj ojczyzny. Papież różnił się zawsze od tych niewielu, którzy w koło niego przez niewiadomość czy złą wiarę nie lękają się, na wzór francuskiego rządu, zalecać nam wspaniałomyślność cara. W przeszłym roku, po warszawskich rzeziach, napisał do X. Fijałkowskiego ów pamiętny list oskarżenie na rząd, na który nastraszony rząd odpowiedział uniżoną acz w gruncie obłudną prośbą o nuncyaturę apostolską, byle Ojciec Święty niepisał i niemówił tylko. Tego zaś roku, dnia 31 stycznia, Papież zaledwie się dowiedział o odwadze i patryotyzmie księdza Majerczaka administratora kieleckiego, wnet podyktował sam ten piękny list do niego, któryście w tych dniach w *Czasie* ogłosili i który jest podpisany przez kardynała Antonellego, lecz ułożony przez Papieża samego. Nareszcie przed dziesięcią dniami Pius IX na nowo zabrał apostolski głos i posłał breve, które Naród zapewe pozna wkrótce. W breve tem miłość następcy Klemensa XIV dla pogrzebionéj i umęczonéj Polski nowym zajaśniała blaskiem. W poniedziałek ksiądz Majerczak, w nagrodę za gorliwość swoję o kościół przez schyzmę uciśniony, prekonizowany będzie przez Papieża biskupem *in partibus*. Będziemy mieli także na przyszłym konsystorzu dwóch czy trzech innych biskupów polskich, albowiem Stolica Apostolska nie przyjęła dotychczas wszystkich pięciu przez rząd moskiewski podanych. Nazwiska czterech kandydatów nie wymieniam umyślnie, by nie przesądzać ostatecznego postanowienia Namiestnika Chrystusowego. Zaraz po konsystorzu prześlę wam dokładne wyszczególnienie tych, których Papież ogłosi.

Na tym samym konsystorzu monsignor Berardi mianowany będzie arcybiskupem *in partibus* nicejskim czy też nazyanzeńskim, nie przypominam sobie. Nuncyatura jego zawisła nietylko od przybycia ks. Felińskiego i innych biskupów polskich do Rzymu na Zielone świątki, ale i od innych okoliczności. Dowiedziano się tutaj w urzędowych sferach, iż rząd rosyjski ogłosił i rozrzucić kazał biografię monsignora Berardi wielce dlań niepochlebną. Dowodziłoby to, iż Rosyanie korzystając ze sławy nieprzychylności dla Polski, jakiej słusznie czy też mylnie wice-sekretarz stanu używał, starają się obrzydzić go Polakom dla wywołania demonstracyi przeciwko przedstawicielowi Piusa IX, ażeby wskutek takowéj udawać tutaj Polaków za nieprzyjaciół Stolicy Apostolskiéj. Ale my wiemy dobrze, iż osobiste opinie nuncyusza, które się zapewne zmienią, bynajmniéj nam zaszkodzić nie mogą: postawa Papieża wobec Polski jest już dziś tak jasną i tak jaśniejszą coraz się staje, iż najnieprzyjaźniejszy nuncyusz zachwiaćby już onéj o téj godzinie nie zdołał. Monsignor Berardi nie jedzie zresztą sam, a głównem i niemal jedynem zadaniem jego będzie nie tak przesyłać sprawozdania do Rzymu, jak raczéj przeprowadzić regularny i zupełny konkordat z Rosyą. Po tem arcytrudnem dziele, o którego dokonaniu wolno nam jak najzupełniéj wątpić, ustąpić ma miejsca innemu nuncyuszowi. Kardynał Antonelli sądzi, iż monsignor Berardi, znany ze szczególnéj przebiegłości i giętkości swojéj, jest właśnie tym człowiekiem, który w sprawie zawarcia konkordatu jak najdzielniéj walczyć zdoła.

*) *Defensio Poloniae Dei exercituum causa*, list Innocentego XI do Jana III, 26 maja 1678.

Dziś rano odbyło się w kościele San Lorenzo in Lucina wspaniałe bardzo nabożeństwo żałobne za duszę Ojca Antoniego Bresciani Soc. J., słynnego powieściopisarza i literata włoskiego. Mowę pogrzebową miał O. Filip Balzofiore, Augustyanin, jeden z najpierwszych mowców i najznakomitszych poetów półwyspu. O. Bresciani urodzony w Weronie w 1798 r. przez matkę Kornelią Fregoso, ostatnią z rodu dwunastu genueńskich dożów, pochodził od Emilii Fregoso unieśmiertelnionéj przez hr. Balcera Castiglione w *Dworzaninie* swoim, którego nasz Górnicki tak po mistrzowsku przełożył. Były to zatem rodzinne literackie podania XVI wieku sięgające.

Wiedeń 10 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej przyszedł pod obrady raport komisyi skarbowej względem uchwał Izby niższej nad memoryałem Ministra skarbu usprawiedliwiającym kroki finansowe poczynione przez rząd pod nieobecność Rady państwa od d. 20 października 1860 r. Komisya wnosi przyjęcie usprawiedliwienia, a zatem od uchwały Izby deputowanych odstępuje, która naganiła niektóre z tych kroków. Jedno oświadczenie i drugie niema znaczenia politycznego, gdyż obie Izby niemogły w tym względzie nic uczynić. Uchwały ich są tylko teoretycznemi.

— W liście naszego korespondenta wczoraj, podany był opis zajścia wywołanego w Izbie deputowanych w d. 9 b. m. z powodu sprawy byłego naczelnika powiatu Brzosteckiego, nazwiskiem Alexa. Rzecz tę przedstawiamy tu dokładniéj według sprawozdań.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, **Prezes** Izby w tych słowach zabrał głos:

Przed niejakim czasem doszło mnie podanie zostającego na spoczynku naczelnika powiatu Jana Alexy, zamieszkałego w Bielsku na Morawie (Bielsk leży w Szląsku. Prz. Red.), w którem postawiona jest dwoista prośba o odwołanie wyrażenia, jakiego dep. Dr Zyblikiewicz użył przeciw Alexie na posiedzeniu w d. 21 lutego, albo o umocowanie, dozwalające rzeczonego p. deputowanego o obrazę czci sądownie ścigać. Gdy podanie to nie było wniesionem przez żadnego z panów deputowanych Rady państwa, przeto nie widziałem powodu przedłożenia go wys. Izbie, lecz po prostu oddałem je c. k. Ministerstwu Stanu. Ze strony Ministerstwa Stanu podanie to zwrócone mi zostało wraz z odpisem, i proszę o odczytanie dotyczącego dopisu.

Sekretarz Herrmann czyta:

„Prześwietnemu Prezydyum podobało się, podanie wystosowane do wys. Izby deputowanych Rady państwa, od kwieskowanego naczelnika powiatu Jana Alexy przesłać Ministerstwu Stanu do właściwego użycia. Lubo treść tego podania, w którem przedstawiony jest zaszły w r. 1855 postępek Alexy z aresztantem udającym głuchoniemego, tudzież postępowanie z tego powodu zarządzone tak ze strony sądu karnego, który uwolnił Alexę dla braku istoty czynu od oskarżonego przekroczenia i uznał go niewinnym, jakoteż ze strony władzy dyscyplinarnéj, która Alexę skazała na przeniesienie za karę na własny koszt i utratę 8 miesięcznéj płacy w ilości przeszło 800 złr. m. k., zgadza się w istocie rzeczy z aktami urzędowemi, to przecież dwojaka prośba zaniesiona w tem podaniu: albo o odwołanie wyrażeń użytych przez dep. Zyblikiewicza przeciw Alexie, albo o umocowanie pozwalające tego pana deputowanego o obrazę czci sądownie ścigać, nie odpowiada pod żadnym z tych względów urzędowemu wdaniu się Ministerstwa Stanu, przeto ma się zaszczyt podanie to wraz z allegatami zwrócić Prześw. Prezydyum do stosownego zarządzenia.

Wiedeń 7 kwietnia 1862. *Lasser*“.

Prezes: Jeżeli nikt nie zabierze głosu dla stawienia wniosku, to zwrócę podanie p. Alexie jako niezałatwione, dla tego, że przez żadnego deputowanego Rady państwa nie było przedstawione Izbie.

Dr Zyblikiewicz: W tak ważnéj sprawie sądzę, że wys. Izba nieodmowi prośbie mojéj, aby którykolwiek z panów deputowanych podjął prośbę p. Alexy, iżby wys. Izba oddała takową wydziałowi petycyjnemu, ażeby w ten sposób cała ta sprawa dostała się potem do Izby, i ja żebym mógł przez to znaleść sposobność przemówienia w téj mierze. (*Głosy z lewéj*: On sam!“): Skoro nikt inny nie chce, to ja upraszać będę Prezydyum, aby mi oddało tę prośbę, a ja sam wręczę ją wys. Izbie. (*oklaski z lewicy*).

Prezes: Oświadczenie to przyjmuję do wiadomości i przekażę podanie Alexy wydziałowi petycyjnemu.

Izba przeszła następnie do innych przedmiotów. Podczas zajmowania się niemi, z zadziwieniem widziano dep. Kurandę, jak przeszedłszy na prawą stronę zasiadł między Zyblikiewiczem a Smolką. Wyjaśniło się to po wyczerpaniu przedmiotów porządku dziennego, gdy dep. Kuranda jako zastępca przełożonego w wydziale próśb, zabrał głos następnie:

Dep. Kuranda. Jak wiadomo, Panowie, przed niejakim czasem nadeszła tu prośba Jana Alexy, c.k. kwieskowanego naczelnika powiatu. Takowa mogła dopiero dzisiaj dostać się do Izby, albowiem żaden deputowany Rady państwa nie podpisał tej prośby. P. Dr Zyblikiewicz w sposób chwalebny i zacny sam podjął się wnieść do Izby petycyę tę przeciw niemu wymierzoną. Podczas posiedzenia dostała się ona do rąk moich, jako zastępcy przełożonego w wydziale próśb. Uważam jednak, że załatwienie jej jest naglące, albowiem mogłoby nastąpić przedawnienie, jeżeli takowe już nie nastąpiło. Nie jestem w stanie w tak krótkim czasie zwołać członków wydziału próśb, aby się co do tej petycyi naradzić. Stawiam przeto wniosek, aby wysoka Izba uwzględniając nagłość tej rzeczy zamieniła się w komitet i w komitecie nad tem radziła; co zaś dalej uczynić, jak tę rzecz traktować i jakie należy wnioski w tej mierze postawić, to oddaję samemu p. Zyblikiewiczowi.

Prezes: Forma zamienienia się Izby w komitet, istniała wprawdzie w dawniejszym regulaminie, ale nowy regulamin usunął ją. A zatem musianoby wyraźnie stawić wniosek o posiedzenie tajne.

Dep. Zyblikiewicz: Jeżeli p. dep. Kuranda zamienienie Izby w komitet poczytywał za posiedzenie tajne, to muszę się przeciw temu oświadczyć. Wys. Izba uzna zapewne, że mam bardzo wiele powodów, ażeby rzecz ta, skoro się stała publiczną, publicznie była traktowaną. (*oklaski*). Muszę zwrócić uwagę na to, że jeśliby petycya nie była się dostała Izbie za pośrednictwem jednego z deputowanych, odesłanoby ją po prostu petentowi. Ale otóż rzecz stała się publiczną, sądzę więc, że wys. Izba przyzna mi, że mam przecież prawo, skoro przedmiot doszedł do wiadomości publicznej, domagać się, żeby go publicznie traktowano (*wielkie oklaski*). Muszę przeto bardzo wyraźnie oświadczyć się przeciw tajnemu posiedzeniu.

Dep. Kuranda: Nie postawiłem wniosku o tajne posiedzenie, lecz tylko o to, aby wys. Izba w całości swej tego się podjęła, co właściwie należałoby do wydziału, to jest, aby przystąpiła do rozpoznania tej sprawy, gdyż godność Izby wymaga, aby się nie stać przyczyną przedawnienia tej rzeczy dla powoda. Zdaniem mojem godność Izby wymaga, ażeby dać powodowi sposobność, a ewentualnie udzielić pozwolenie zaniesienia skargi na Dr Zyblikiewicza; bo Izba nie powinna się na to narażać, ażeby przez odwłokę w podjęciu tej sprawy nastąpiło mimowolne przedawnienie.

Dep. Zyblikiewicz: Jeżeli p. dep. Kuranda tak uważał komitet, zgadzam się z nim zupełnie i głosuję za wprowadzeniem tej rzeczy teraz publicznie.

Prezes: Do tego potrzebujemy sprawozdawcy, któryby Izbę zawiadomił o osnowie petycyi. Czy nie zechce p. dep. Kuranda zabrać głos?

Dep. Kuranda: Jakkolwiek jestem zupełnie nie przygotowany, starać się jednak będę przedstawić tę rzecz. Odczytam petycyę (wchodzi na trybunę i czyta bardzo obszerną petycyę, która mniej więcej takiej jest treści):

Petent mówi, że z *Fremdenblatt* i z *Presse* dowiedział się o wystąpieniu przeciw niemu p. Zyblikiewicza, niech mu zatem wolno będzie według prawidła: *audiatur et altera pars*, przed wys. Izbą deputowanych Rady państwa przedłożyć z uszanowaniem przeciwstawienie swoje i prośbę. Nie w r. 1857 lub 1858, lecz w d. 20 grudnia 1855, nie młody, może chorowity żebrak, lecz 30letni, rosły, pełen życia człowiek podczas odbywanej wówczas ogólnej po kraju obławy odstawiony został z piśmiennem zawiadomieniem do c. k. urzędu powiatowego w Brzostku, jako nie opatrzony papierami, trudniący się żebractwem i udający głuchoniemego, a ta ostatnia okoliczność przez samego odstawcę w oczy była wypowiedzianą temu włóczędze w urzędzie powiatowym; Alexa zawezwał potem chirurga Hecks, który przypadkowo z powodu innego śledztwa zatrudniony był w urzędzie powiatowym i kazał mu zbadać schwytanego, pytając się go, jak można indywiduum udające niemowę zdemaskować? Bez długiego namysłu, odrzkł Hecks: Podobnym ludziom naciera się piersi amoniakiem *), który ma mieć własność piekącą, a udający niemowę, gdy się ból coraz więcej szerzy, zaczyna wołać pomocy; można go także straszyć i odbywać na nim próby rozpalonem żelazem (śmiech). Ażeby nie dać ze siebie drwić włóczędze, o którym na piśmie dowódzca oddziału ruchomego Hubicki, jakotéż ustnie straż zapewniała, że udaje niemowę, Alexa zawezwał posługacza Niewiadomskiego, chcąc włóczęgę postraszyć i zmusić go do mówienia, ażeby przyniósł żelazo rozpalone, by na żebraku odbyć próbę, jak to pan doktór kazał (śmiech). Niewiadomski przyniósł ze sąsiedniego domu łopatkę od węgli jakoby rozgrzaną, którą za drugi koniec pochwycił. Poszedł z nią w sąsiedztwie do bióra naczelnika, gdzie przekonał się, zbliżywszy łopatkę ku twarzy i ku lewej ręce, że z rozpalonej niby łopatki nie czuć żadnego ciepła (śmiech). Że rączka była zaledwie ciepła, to juz z tego przekonać można, że łopatka rozgrzana była w sąsiednim domu w popiele tylko i niesiono ją odkrytą podczas mrozu więcej niż sybirskiego (20°) przez ulicę i długą sień domu powiatowego na pierwsze piętro. O rozpalonem, tj. zaczerwienionem przez ogień żelazie już dla tego samego nie może być mowy, iż narzędzie to miało ciemną, czarną farbę, jak to zeznali wszyscy świadkowie. Alexa mówiąc z żebrakiem, wywijał łopatką w ręku i i oddał takową chirurgowi, mówiąc: No Panie Doktorze (!) zróbże, żeby mówił (śmiech). Chirurg wziął z rąk jego łopatkę i dwukrotnie żebraka w piersi nią trącił i lekko po piersiach pociągnął, a tak operowany najmniejszego znaku bólu nie okazał, ani się nawet nie skrzywił. Otóż to jest owa straszliwa i okrutna historya, uczucie ludzkie oburzająca, o uderzaniu młodego żebraka w obnażone piersi żelazem rozpalonem, jak to Dr Zyblikiewicz upodobał sobie w szczytny sposób zmystyfikować świat wykształcony i wys. Izbę. Ten stan rzeczy został dowodnie sprawdzony wyrokiem c.k. Jarosławskiego sądu śledczego, tudzież c.k. sądu wyższego krakowskiego (jak mówi allegat) i nie podpada już wątpliwości. Zresztą najsurowszy nawet sędzia i sam p. dep. Zyblikiewicz może się o tem przekonać, a istota czynu okaże się tak jak ją przytoczyłem, i nic innego na jaw nie wyjdzie. Po zrobieniu pomienionej próby z mniemanym niemową, ponieważ z jego miny i wskazań zdawało się, że jest z okolicy południowej, to jest z okolicy Jasła, przeto wraz z pismem i dwoma żydami węgierskimi przytrzymanymi, wysłany został do Jasła, aby go tam lekarz obwodowy zbadał. W Jaśle obaj ci żydzi opowiadali, że niemowa w Brzostku był doświadczany rozpalonem żelazem. W skutku tego urząd powiatowy jasielski zapytanie uczynił u władzy obwodowej tamże, co począć z tym niemową, skoro już tenże w Brzostku rozpalonem żelazem niedał się zmusić do mówienia. Z tego dowiedziała się władza obwodowa o tym wypadku i zażądała wyjaśnienia....

*) Nie wiemy dotąd, czy ów Hecks był pociągany do odpowiedzialności choćby tylko przez krajową władzę lekarską i czy jeszcze operuje w Brzostku.

Kuranda: Czy mam dalej czytać, czy tylko odczytać koniec? (*głosy*: dalej czytać! skończyć!) Dopełniam obowiązku sprawozdawcy, ale podanie jest jeszcze dosyć długie (*głosy*: koniec!).

Prezes: Stawiam pytanie, czy p. dep. Kuranda ma tylko koniec odczytać? (Izba się podnosi)

Kuranda. O ile widzę, petent opowiada dalszy bieg śledztwa i skutek. Zachodzi tu nazwisko JE. hr. Clama, który był wówczas gubernatorem kraju, a wreszcie taki jest koniec:

„Ośmielam się przeto najuniżeniej upraszać wys. Izbę deputowanych, aby wspomnionego deputowanego Dra Zyblikiewicza zniewoliła do publicznego odwołania jego fałszywych obwinień, i do oświadczenia honorowego i przyznania mi dobrego imienia; gdyby się ten pan deputowany do tego nieprzychylił, to uprasza się dalej, aby faktyczne sprostowanie tego wypadku przez sprawozdawcę wydziału próśb tak w wys. Izbie jak i po gazetach było zarządzone, a mnie udzielone upoważnienie abym mógł przeciw p. dep. Zyblikiewiczowi wytoczyć proces przed właściwym sądem o przekroczenie obrazy czci ze względu zaś na § 530 kod. kar. upraszam o łaskawe spieszne załatwienie i zwrot wszystkich allegatów“.

Taka jest Panowie osnowa główna tej prośby; upraszam pana prezesa, aby przedewszystkiem zechciał udzielić głos p. Zyblikiewiczowi, iżby oświadczył, czy zamyśla i może nam postawi wniosek, aby na podstawie tego jak mi się zdaje bardzo mało niebespiecznego podania skarga sądowa mogła być podniesioną. Wniosku nie stawiam, lecz niech p. Zyblikiewicz się oświadczy.

Dep. Zyblikiewicz: Skoro p. dep. Kuranda w imieniu wydziału próśb zażąda tego odemnie.

Kuranda: Nie w imieniu wydziału, przepraszam, ja mówię tylko od siebie, gdyż wydział niezwołany.

Zyblikiewicz: Jeżeli p. Kuranda sam mi ofiaruje, abym postawił wniosek, to nie jestem przeciwny to uczynić. Wszakże jakikolwiek będzie los mojego wniosku w Izbie i jakikolwiek wyrok wypaśćby mógł sądowy, to przedewszystkiem idzie mi o to, aby Izba osądziła moją mowę i wydała co do tego wyrok, czy mówiłem prawdę lub nie. Zanim przeto postawię wniosek, wys. Izba pozwoli odczytać sobie krótki dokument w tej sprawie. Muszę tylko przedewszystkiem sprostować, że nie tak jak stoi w podaniu Alexy, deputowany hr Clam był wówczas prezydentem kraju, lecz hr. Mercandin; dokument, który chcę odczytać, jest właśnie pismem hr. Mercandina, który w tym przedmiocie jaki panowie słyszeliście pisał.

Kuranda: Jeśli mogę wprzód zrobić uwagę....

Zyblikiewicz: Zaraz, jak tylko ja skończę (czyta):

„Zaszedł oburzający wypadek, że jednemu naczelnikowi powiatu tego obrębu rządowego przyszło do głowy, głuchoniemego podejrzanego o udawanie tego kalectwa, a którego schwytano podczas obławy, zmusić do mówienia, pieczeniem go za pomocą rozpalonego żelaza, a ten okrutny i bezrozumny postępek na pokaleczonym pozostawił ślady ran wypalonych. Z usprawiedliwienia się tego naczelnika powiatu pokazuje się, że dopuścił się przez to czynu w najwyższym stopniu przeciwprawnego, dzikiego i oburzającego, i że lekkomyślność z jaką z zimną krwią dopuścił się w lokalu urzędowym téj okrutnéj i bezrozumnéj próby, zdadza albo nieopisaną dzikość uczucia i zupełny brak ludzkości, albo też pozbawienie umysłowych funkcyj (śmiech); całe to zajście zresztą tém więcéj zastanowić się każe, że naczelnik powiatu w tłumaczeniu swojém nie dozwala nawet dostrzedz, że się domyśla, iż dopuścił się srogiego naruszenia prawa i wielkiéj karygodności. Z uwagi na niebezpieczeństwo, na jakie w obec takiego sposobu myślenia i uczucia owego naczelnika osobiste bezpieczeństwo mieszkańców powiatu narażonem jest, jak dalece słuszną wypadek ten rzucać musi hańbę na podobny, przypominający wieki upłynione tortur, zimny i okrutny postępek naczelnika politycznego urzędu i nieochybnie wywołać w dalekich nawet sferach i po pismach publicznych oburzenie, tudzież z uwagi na dzikie i srogie naruszenie wszelkiego uczucia ludzkiego i wszelkiéj litości, których ścisłe przestrzeganie prawo przepisuje w każdym razie i we wszelkiéj okoliczności, a osobliwie jak najtroskliwiéj w podobnych sferach, zaszła konieczność surowéj uchwały, w moc któréj pomieniony naczelnik powiatu zawieszony zostaje w urzędzie i płacy, a akta dochodzenia istoty czynu po ich uzupełnieniu przesłane będą właściwéj władzy karnéj.“

Dokument ten był okólnikiem do wszystkich urzędów powiatowych. Otóż po odczytaniu tego aktu, czynię zadosyć myśli p. Kurandy i stawiam wniosek, aby wys. Izba uchwaliła, że proces wytoczony być może. Nie sądzę, abym tym wnioskiem zrzekał się nietykalności jaka mi służy, lecz poddaję mój wniosek pod uchwałę. Wnoszę, aby wys. Izba zezwoliła na wytoczenie mi procesu.

Kuranda: Proszę, aby odczytanie dokumentu przez p. Zyblikiewicza nie było tu brane w rachubę, albowiem ja nie odczytałem wszystkiego. Nie znamy całego postępowania sądowego w tej sprawie. Jest to tylko przypadek incydentalny, faza tego procesu. Jeżeli mamy odrazu sądzić, to musimy wysokiej Izbie wszystko to odczytać, co petent przedstawia. Nie można temu aktowi przerwanemu w środku, gdzie nie cały proces się mieści, przypisywać znaczenia. Muszę zwrócić na to uwagę wys. Izby. Nie wchodzę w stronę merytoryjną wniosku p. Zyblikiewicza, gdyż inny mówca żądał głosu.

Grocholski: Idzie tu o pozwolenie dochodzenia sądowego za jedno wyrażenie w tej Izbie wypowiedziane. Bardzo mi przykro, że muszę mówić przeciw wnioskowi p. Zyblikiewicza, gdyż byłoby to bardzo złą precedencyą. Za to co tu mówimy, jesteśmy odpowiedzialni Bogu. Nie jest to istota czynu przekroczenia. Albowiem przekroczenie nie mogło nastąpić za to co było tu powiedzianem. A zatem jestem przeciw wnioskowi p. Zyblikiewicza, a prosiłbym także p. Kurandy, aby w myśli wydziału próśb oświadczył się, gdyż jeżeli prywatnej osobie będzie wolno pociągać sądownie o obrazę czci za to co tu się mówi, wtedy panowie, możnaby być sądownie ściganym i za inne grubsze zbrodnie.

Zyblikiewicz: Nie cofam mego wniosku i ubolewam, że w tym względzie jestem w sprzeczności z moim politycznym przyjacielem.

W sprawie tej zabierali jeszcze głosy Kuranda, Brosche, Kaiser i prezes Izby. Brosche i Kaiser ostrzegali Izbę, aby się nie wyrzekała nietykalności, bo inaczej Izba straci całą siłę swoją.

Prezes zażądał, aby wniosek Zyblikiewicza, to jest pozwolenie dochodzenia sądowego był poparty, lecz nikt nie powstał. A zatem Izba odmówiła dochodzenia sądowego. Toż samo stało się co do odwołania jakiego żądał Alexa.

Anglia.

Mamy już szczegółowe chociaż niedosłowne sprawozdanie początku rozpraw w Izbie niższéj angielskiéj nad kwestyą polską, rozpraw wywołanych interpelacyą p. Denmana na posiedzeniu w dniu 4 t. m. Mianowicie dzienniki podały dotychczas w streszczeniu tylko przemowę interpelującego p. Denmana, obszerniéj zaś odpowiedź lorda Palmerstona. Jeżeli późniéj otrzymamy osnowę przemowy p. Denmana, zamieścimy ją w dosłownem tłumaczeniu. Treść jéj podana w dziennikach, brzmi jak następuje:

„P. Denman zwraca uwagę Izby na położenie Polski i żąda przedłożenia Izbie dokumentów tyczących się niedawnych wypadków w Warszawie. Kreśli historyę tego kraju od podziałów jego aż do traktatu wiedeńskiego i przypomina wyrażenia jakich użył cesarz Aleksander I, odpowiednio do traktatu wiedeńskiego, przyrzekając rząd konstytucyjny prowincyom polskim. Obietnica ta nigdy nie była spełnioną; albowiem chociaż pewien rodzaj konstytucyi dany był Polsce, konstytucya ta była od początku gwałconą systematycznie przez rząd rosyjski. Po powstaniu 1830 r., konstytucya ta była zabraną, a Polska przemieniona zupełnie w prowincyę rządzoną despotycznie przez rząd rosyjski. Od 1848 r. do 1860 naród myślał o odzyskaniu wolności. W 1856 r. w czasie kongresu paryskiego, Rosya dała zapewnienia, że uczyni coś dla Polski; i w skutku tych zapewnień Anglia i Francya nie upierały się przy przedstawieniu żądań,

w Rostowie, był silny poganizm około tego czasu chociaż tam był i Chrystyanizm. Epoka zwycięstwa Chrystyanizmu na Susdalu, może bydź uważana jako epoka *zwycięstwa tamże i języka słowiańskiego cyrylskiego*. To co do mniejszości Moskali.

Nowe dowody że większość Moskali była obcą ludom chrześciańskim do drugiej połowy 16go wieku, wyprowadził p. D. z krytycznego rozbioru Carstw lub Chaństw, Sybirskiego, Kazańskiego i Astrachańskiego. Okazuje się, że mieszkańcy ziem które tworzyły owe Chaństwa, nie byli wcale tak dzikimi w czasie napadu Mongołów, jak je sobie przedstawia opinia pisarzy europejskich. Sami nawet Połowcy, przedstawiani przez kronikarzy jako barbarzyńcy, dzielili się na koczowniczych i na osiedlonych, a nawet Połowcy wyznawali żydowszczyznę. Ich to są potomkami dzisiejśi Kabardyńcy którzy wywodzą się od żydów. Burtasy, żydzi w gub. Penzenskiej i przyległych byli sławni na wschodzie. Niemniej Bulgarzy kamscy, którzy żądali misyonarzy muzułmańskich u Kalifa w IX wieku. Mongołowie i Tatarzy zmięszali się z nimi i te to narody tworzyły owe Chaństwa. W drugiej połowie XVI wieku Moskale chrześcianie, którzy stanowili mniejszość, ale lepiej uorganizowaną, podbili swych braci i wprowadzili religię Chr. *mieczem* jak ta religia i do nich była wprowadzoną, a z religią i mowa słowiańska, cyrylska.

Co do 6go. P. Turgieniew liczy trzecią część prawosławnych mieszkańców cesarstwa rosyjskiego zewnątrz kościoła panującego. P. Duchiński liczy większą część Moskali zewnątrz tego kościoła. Opiera on swe zdanie na wielu wywodach. Zresztą zdanie p. D. nie wiele oddala się od zdania uczonego moskiewskiego; bo p. Turgieniew liczy do prawosławnych Rosyan Mało i Białorusinów, którzy jak wiadomo sekt nie wydali. Dopełniające dowody oparł p. D. już to na wskazówkach innych pisarzy, już to na kombinacyach historycznych. Zemniejszość Moskali idąca za urzędowym kościołem, jest w schyzmie tylko względem Rzymu, dowody swe okazał p. D. z akt procesu metropolity moskiewskiego Zosimy, który jak się rzekło był żydem (za Iwana III), już to z okoliczności utworzenia świętego Synodu moskiewskiego, już z ukazów Piotra I i Pawła I o władzy carskiej pod względem religijnym, już naostatek z samej konstytucyi świętego synodu.

P. Duchiński określił dzisiejszy stan relijny Moskali mówiąc: Moskale są w rzeczach religii w takim stanie, w jakim były narody dziś chrześciańskie i muzułmańskie przed przyjęciem chrystianizmu i muzułmanizmu, to jest Moskale *szukają religii*, pytają która najlepsza. Dwa są stronnictwa podzielające Moskali urzędowych i szkoła p. Turgieniewa woła: „przyjmijcie protestantyzm, jak ja, a tak zachowacie narodowe pojęcie o władzy nierozdzielnej monarchy przy wolnościach, jak Niemcy; zachowacie narodowość od wpływu łaciny, której lud moskiewski niecierpi; nadto protestantyzm odpowiada geniuszowi ludu moskiewskiego, który tworzy sekty.“ Książe Gagaryn woła do swoich ziomków: „przyjmijcie katolicyzm, jak ja, a gdy zostaniecie katolikami, będziecie prawdziwymi panami Europy!

Są to stronnictwa religijne, kościoła moskiewskiego urzędowego, to jest mniejszości Moskali. Co się tyczy większości będącej, ta jest zewnątrz tego kościoła, stronnictwo to niemające przedstawicieli w literach w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, a które ma decydować rzecz ostatecznie, nie zna ani protestantyzmu, ani katolicyzmu, nie jest jeszcze w stanie nawet sądzenia o tych objawach religijnych. Większość Moskali zwana sekciarską przez kościół urzędowy, jest jeszcze przy sporach o „najmniej mające znaczenia formuły chrystyanizmu“: są to czciciele *starych książek*, *starych obrazów*, *starego śpiewu* moskiewskiego, cerkiewnego, (śpiewu przez nos jak ormiański i grecki) itp. Są to Starowiercy. Ci uznają duchowieństwo w znaczeniu katolickiem i są zwani *Popowszczyzna*. Obok nich są sekty nieuznające duchowieństwa. Są to *Bezpopowscy*.

W tej to liczbie są prawdziwi poganie, mistycy, którzy pod najpiękniejszemi nazwami Chrystowców lub Chłystowców, Duchoborców, szukających Chrystusa, praktykują najbezecniejszą niemoralność. Są oprócz tego sekty Diewoczników, u których dziewice są kapłankami, kupidonów, Symeonowców, którzy zabijają nowo-narodzone dziecie na nowy rok, Skopców itp. bezeceństwa. Profesor postanowił osobno traktować rzecz o sektach moskiewskich; nateraz skreślił ich jeografię. Z tej wynika, że *Bezpopowcy* panują na północy Moskwy, a Popowcy na Południu. Co do liczby wszystkich sekt, jest ich około 200.

P. Duchiński obiecał określić na przyszłym posiedzeniu siedemdziesiąt kilka. Pytanie jest: jakie ma znaczenie moralne u Moskali sekta Diewoczników, to jest cześć jakową oddają Moskale dziewicom robiąc je kapłankami. P. D. odpowiada, że kobiety, które starają się ażeby były *adorowane* niedbają o to aby były *szanowane*. W ogólnem określeniu stanu religijnego u Moskali przytoczył dowody, że z dzisiejszych około trzydziestu kilka milionów Moskali, około 10,000,000 wyznawało żydowszczyznę w XIII wieku, a około 15,000,000 muzułmanizm. Za podstawę tej statystyki posłużyła jeografia dwóch religij w owym wieku w moskiewskiem państwie i stan rzeczy dzisiejszy.

Słusznie zakończył p. D. ogólny swój pogląd na stan religijny Moskali zapytaniem: „Czy Moskale są chrześcianami?“ Takie pytanie zadał uczonemu światu Jovius w początku 16 wieku i takie pytanie dzisiaj sprawiedliwe. Prof. odpowiedział, że Moskale i dzisiaj są zewnątz chrystyanizmu a szukają religii jak szukał jej Włodzimierz kijowski w X wieku. Rząd moskiewski i dworzaństwo moskiewskie, „niema żadnej religii.“

Oto jest stan moralny Moskali: Nie mają Moskale ani tej moralności co dają prawa pochodzenia, bo Moskale stracili powagę tradycyj Turańskich; niemają moskale tej moralności co daje religia chrześciańska lub muzułmańska; niemają tej moralności co dają wspomnienia pięknej przeszłości historycznej, ani naostatek, tej moralności co daje skłonność do życia rolniczego i uczucia własności ziemskiej, a ztąd jakby instynktowe uszanowanie cudzej własności. Jaka jest przyczyna sekciarstwa moskiewskiego i charakteru tego sekciarstwa, które pominąwszy wyjątki, czyni go obcym w duchu i w charakterach sekciarstwom niemieckim?

P. D. naznacza trzy przyczyny: 1) przewaga władz rozumowania nad władzami uczucia; 2) przed przyjęciem chrystyanizmu Moskale wyznawali muzułmanizm, żydowszczyznę i silny poganizm w duchu ludów turecko-semityckich; 3) Moskale byli zmuszeni *mieczem* do przyjęcia chrześcianizmu zacząwszy od Włodzimierza W.

Co do jedności Moskali z Chińczykami, jak równie o dzisiejszych zjawiskach liberalnych w Moskwie, a które podług p. D. są przeciwne podobnym objawom ludów lechicko-łacińsko-germańskim punkta te ma profesor rozwinąć na następnem posiedzeniu.

Postaramy się zakomunikować czytelnikom waszym i źródła ciekawszych nowych danych profesora, jak teraz wskazaliśmy źródła niektóre co do żydowszczyzny Moskali.

aby rząd rosyjski przywrócił Polsce instytucye i reformy. Muszą być jakieś korespondencye dyplomatyczne z téj epoki, i przemawiający życzyłby sobie, aby były Izbie przedłożone. W 1860 roku nieukontentowanie z powodu smutnego stanu Polski zaczęło się silniéj objawiać. Z początku władze rosyjskie nie zwracały na to uwagi. Lecz w 1861 r. przy obchodzie rocznicy jednego z pamiętnych wypadków w czasie powstania polskiego, wojska rosyjskie dały ognia do ludu. Mowca dowodzi, że Rosya nigdy nie nadała Polsce rządu narodowego jaki przyrzekła nadać od 1815 r. i żąda, aby Izba w tym względzie wyraziła swoją opinię.

Na przemowę p. Denmana powyższej treści, odpowiedział prezes gabinetu lord Palmerston jak następuje:

„Mój szlachetny i uczony przyjaciel zwrócił uwagę Izby na stan Polski. Ktokolwiek zna historyę Polski, musi uczuć podziwienie dla wzniosłych przymiotów narodu polskiego, silne współczucie dla nieszczęść tego narodu. Przymioty które w nim podziwiamy, są najwyższe jakie zdobić mogą naród: wielka inteligencya, wielka energia i niezwyciężona, niewyczerpana, niewygasła nigdy miłość ojczyzny i narodowości. Ich miłość narodowości przypomina nam przypowieść o podróżnym w płaszczu: im silniej wicher północny chciał mu zerwać płaszcz, tem silniej podróżny płaszcz ten przytrzymywał.

„Był dzień w którym zdawało się, że zabłysło słońce dla tego narodu, kiedy Napoleon I zajął Polskę; lecz to blade słońce znikło wkrótce, polityka francuzka nieuznawała za stosowne wówczas przywrócić Polskę. Potem nadeszły klęski, a następnie położenie Polski urządzono traktatem wiedeńskim.

„Współczucie i interes jaki przywiązuje Europa do losu Polski, objawiły się w pierwszym artykule traktatu wiedeńskiego, który ogłosił, że Polska stanowić ma Królestwo połączone nieodwołalnie z Rosyą przez swoją konstytucyę, i że Polacy, poddani Austryi, Rosyi i Prus, mają otrzymać i używać reprezentacyi i instytucyj narodowych, urządzonych w swych szczegółach w sposob jaki każdy rząd uważać będzie za najstósowniejszy. Niepodlega jednak najmniejszej wątpliwości, że artykuł ten traktatu zastrzegał, że konstytucya będzie jedynym związkiem łączącym Polskę z rządem rosyjskim, i że Polacy będą mieli reprezentacyę i instytucye narodowe.

„Konstytucya została nadaną Polsce, konstytucya która nie była złą w swych szczegółach; lecz, jak to mój szlachetny i uczony przyjaciel słusznie wykazał, od chwili jak konstytucya ta była nadaną, stała się prawie martwą literą, i od tej epoki aż do wypadków w 1830 i w 1831 roku Polakom z pewnością niepozwolono używać dobrodziejstw jakie konstytucya zapewniała. W 1830 r. wybuchła rewolucya francuzka. Ogień rozszerzał się i Polacy mniemali, że nadeszła chwila stósowna do wyswobodzenia się ze stanu w jaki ich wepchnięto. Powstali więc. Mieli wojsko dość liczne, waleczne i dobrze uzbrojone, magazyny i amunicyę; lecz po dwóch kampaniach Rosya ich pokonała i władzę swą ugruntowała. Rząd rosyjski mniemał, że stłumiwszy to powstanie, miał prawo znieść konstytucyę przez Cesarza Aleksandra nadaną.

„Gdyby sprawa tyczyła się jedynie rządu rosyjskiego i Polaków, mimo wszystkiego co możnaby powiedzieć, żaden inny rząd nie byłby w prawie czynienia przedstawień względem konstytucyi, która była samowolnie zniesioną. Lecz zobowiązania między Rosyą a Polską, były raczej zobowiązaniami między Rosyą a innemi mocarstwami europejskiemi, i mieliśmy prawo do czynienia przedstawień przeciwko temu samowolnemu zniesieniu konstytucyi, którą uważaliśmy za poręczoną przez traktat wiedeński i za jedyny łącznik między Rosyą a Polską.

„Nasze przedstawienia zostały bez skutku; lecz nie uważaliśmy, iżby należało zerwać stosunki między Anglią i Rosyą. Następnie zaszło wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi. Rzeczypospolite nie są oczywiście teraz w łasce, a ta mała Rzeczpospolita stanowiła kraj godny szacunku. Pozwoliłem sobie wówczas wypowiedzieć, że gdy traktat wiedeński został zniszczony nad Wisłą, może nadejść dzień, że nie będzie on także szanowany nad Padem. Wypadki jakie dotychczas zaszły, okazały, że moja uwaga nie była zupełnie bezzasadną.

„Przychodzimy teraz do wypadków świeżych, a są to wypadki smutne. Nie przystoi nikomu z tej Izby przybierać charakter sędziego między Polakami a rządem rosyjskim; lecz zarazem gdy mój szlachetny i uczony przyjaciel zaprasza Izbę, aby wyraziła swoją opinię, nie można zabraniać wyrażenia opinii, jaką ma każdy osobiście. Jako członek tej Izby nie mam żadnego skrupułu do odpowiedzenia na wezwanie mego szlachetnego przyjaciela.

„Winienem wyznać, że Polacy mają bardzo wielkie powody uskarżania się. Ogołoceni zostali z praw konstytucyjnych, które im były zagwarantowane traktatem europejskim, nie używają nawet tych instytucyj bardzo ograniczonych, jakie były im nadane przez monarchę. Lecz zdaje mi się, że naród wśród takich okoliczności winien uważać na skutek i następstwa kierunku postępowania, jakie przedsiębierze.

„Powstanie w 1830 i 1831 r. łatwo pojąć. Polacy mniemali w owej epoce, iż są dość silni, aby zerwać więzy ich krępujące. Walczyli dzielnie i mieli potężne środki, zapewniające prawdopodobieństwo pomyślności; szczęście ich zawiodło i musieli się poddać przemocy oręża. Lecz w ostatnich wypadkach należało przewidywać, czy przez ruch narodowy otrzymają to, czego sobie życzą, mianowicie lepsze instytucye i niepodległość narodową. Należało zastanowić się, czy roztropną jest rzeczą przyjmować system demonstracyj niewinnych? (Zapomniał tu jednak szanowny lord dodać, że dopiero po tych demonstracyach ogłosił rząd rosyjski drobne reformy, których jednak podobnie, jak dawniéj owa konstytucya, pozostają powiększej części martwą literą *P. R. Cz.*).

„Lecz z drugiej strony należy powiedzieć, że tłum idący za pogrzebem nie jest to jeszcze złe wielkie. Niedawno mieliśmy w Irlandyi przykład, iż wielka liczba ludzi szła za pogrzebem szlachcica, który niezupełnie odznaczał się uszanowaniem dla praw swego kraju. Lecz nie niepokojono się tem bynajmniej. Wszystko odbyło się spokojnie, gdyż rząd nie zwracał żadnej uwagi natę demonstracyę. Można więc było przeto i w Warszawie pozwolić na pogrzeb. Były tam godła niesione i hymny śpiewane. Wszystkie te rzeczy nie mogły wywrzeć wpływu na zmianę położenia Polski; lecz mogły one — nie chcę powiedzieć, że miały na celu — drażnić i prowokować władze rosyjskie.

„Mniemam, zawsze z wielką oględnością, że Polacy lepiej może służyliby swemu prawdziwemu interesowi, gdyby swą energię zwrócili do poprawy rolnictwa, w celu podniesienia pomyślności kraju; gdyby znosili lepiej cierpienia swego nie szczęśliwego położenia i gdyby nie wyszli ze stanowiska umiarkowania, drażniąc władze rosyjskie i czyniąc różne rzeczy, które nie mogą sprowadzić skutecznych rezultatów. Jednak z drugiej strony mniemam, iż niegodnem było postępowa nie władz rosyjskich w Polsce, uciekających się do surowych środków przeciw niewinnym demonstracyom ludności warszawskiej. Nic nie może usprawiedliwić okrucieństw i prześladowań, które wykazuje mój szlachetny przyjaciel. Lecz nie do nas należy ustanowić się jako sędziowie między stronami, wyjąwszy co się tyczy zasad ogólnych ludzkości, które, sądzę, jawnie były zgwałcone przez środki przedsięwzięte przez władze rosyjskie.

„Istnieje wielka antypatya między Rosyanami i Polakami, i to właśnie pozwala mi jeszcze wierzyć i spodziewać się, że czynności władz rosyjskich w Warszawie i w całem Królestwie, nie były zatwierdzone a może nawet nie doszły do wiadomości cesarza rosyjskiego. Miałem zaszczyt przed kilkunastu laty widzieć przez chwil kilka Cesarza, gdy był właśnie w naszym kraju i przepędził tu dwa czy trzy tygodnie; i winienem powiedzieć, iż zdawał mi się być dobrym i łaskawym. Otóż wiadomo, że natury nie zmieniają się, cokolwiek o tem mówią, a ci co mieli dobre serce, nie nabywają innego charakteru starzejąc się. Osobiście więc przekonany jestem, że cesarz rosyjski wolałby postępować ludzko i liberalnie względem narodu polskiego. Ale jak to wyżéj powiedziałem, osoby otaczające cesarza przedstawiają mu stan rzeczy w swój sposób, już to przez pragnienie władzy, już to zawiść narodową są często skłonne do nadużywania władzy, i mocy która im jest powierzona do robienia dobrego używają by działać złe.

„Teraz co do przyszłości, gdybym miał prawo dawać radę Polakom, rzekłbym im: „Ufajcie przyszłości, nie schodźcie z drogi aby na siebie ściągnąć prześladowania, którym nie możecie przeszkodzić ani ich znieść.“ Nie trzeba tracić z oka, że wielka zmiana socyalna i polityczna odbywa się w Rosyi, zmiana która nie może zostać odosobnioną. Wielka reforma, jedna z największych jaka w krótkim przeciągu czasu zajść może w jakimkolwiek kraju, wyswobodzenie włościan, odbywa się w téj chwili w Rosyi. Czyż ktokolwiek może mniemać, że to wyswobodzenie nie poprowadzi wcześniéj czy późniéj do rozszerzenia praw politycznych i wolności narodu rosyjskiego? Rzekłbym więc Polakom: „Czekajcie tego skutku, na nim oprzyjcie wasze nadzieje; chociaż Rosyanie nie życzą sobie, abyście mieli większe swobody polityczne od nich, uczują się skłonnemi do przyzwolenia na nie dla was, jeżeli je sami otrzymają.“ Dla tego radziłbym Polakom, ażeby zważali lepiéj na swe interesa, usiłowali się pogodzić z władzami rosyjskiemi, oczekując i korzystając z uczuć cesarza, które uważać winienem za dobre i ludzkie.

„Cokolwiekbądź, nie jestto sprawa w któréj rząd nasz może roztropnie i użytecznie interweniować. Bezwątpienia opis faktów z téj trybuny, które może nie doszły do wiadomości cesarza rosyjskiego, może posłużyć do zawiadomienia go o czynach jakie się stały w jego imieniu bez jego wiedzy; z drugiéj strony wyrażenie współczucia dla Polaków może być przyjemne dla tego narodu. Lecz niepotrzeba, aby czynili demonstracye dla wykazania Europie swych dążeń narodowych. O ile wyrażenie współczucia przez tę Izbę może natchnąć myśl pojednania, popchnąć rząd rosyjski do złagodzenia systemu który panuje teraz w Warszawie, a Polaków spowodować do wstrzymania się od postępowania zwiększającego ich nieszczęścia,— mniemam, że mój szlachetny i uczony przyjaciel osiągnął cel swéj mocyi. Co się tyczy dokumentów, nie zdołam dzisiaj powiedzieć, czy istnieją takie które mogą być przedłożone, lecz zapewnię się o tem i zawiadomię Izbę.“

Posiedzenie trwało daléj. P. Hennessey następnie Milnes i Griffiths zabierali głos, zbijali wiele fałszywych twierdzeń w powyższéj mowie Palmerstona i przedstawiali że przywrócenie Polski leży w interesie całéj Europy; wskazywali w właściwem świetle postępowanie rządu rosyjskiego z jednéj a Polaków z drugiéj strony, dowodząc słuszność ich postępowania, zawodność łaskawości rosyjskiéj. Lecz ich mów nie podają jeszcze dzienniki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia. Z powodu kwesty na utrzymanie Domu Przytułku i Pracy uskutecznionéj, Rada ogólna tego zakładu uprasza nas o umieszczenie następującego pisma:

„Nowo powstały Dom Przytułku i Pracy w Krakowie słusznie szczycić się może Opieką Boską i ludzką, kiedy obok zasiłków dotąd jemu nadsyłanych, znalazł także współczucie u szanownych Dam cnotami chrześciańskiemi celujących, które postanowiły przyjść mu w pomoc przez zbieranie składek w ostréj porze roku.

Na wezwanie księżnéj Maryi Jabłonowskiéj i pod Jéj przewodnictwem zajęły się kwestą z największą gorliwością pp. Darowska, Federowiczowa, Florkiewiczowa, Gołaszewska, Gorajska, hr. Koziebrodzka, hr. Moszczeńska, jenerałowa Skrzynecka, p. Sobolewska, hr. Sołtykowa i p. Trzecieska. Te Panie nieszczędziły trudów i zabiegów, aby ta składka jak najobficiéj wypadła. Jakoż Bóg pobłogosławił dobroczynnym ich zamiarom, za ich bowiem staraniem wpłynęło do kasy naszego zakładu 1941 złr. 22 c.

Niedała się też uprzedzić w tak wspaniałomyślném postępowaniu i Najprzewielebniejsza Kapituła Krakowska, która na sam odgłos kwesty przesłała Towarzystwu naszemu 100 złr. Tak więc w krótkim czasie dom przytułku i pracy otrzymał znaczny zasiłek 2041 złr. 22 c.

Rada ogólna domu przytułku i pracy poczytuje sobie za najświętszy oraz i za najprzyjemniejszy obowiązek, złożyć wszystkim, w tym szlachetnym i prawdziwie chrześciańskim czynie udział biorącym osobom, swe najczulsze podziękowanie. Przedewszystkiem jednak wyrazić winna hołd wdzięczności i uwielbienia księżnie Maryi Jabłonowskiéj, która nietylko pierwsza myśl urządzenia téj kwesty powzięła, ale ją sama kwestując, także i w czyn wprowadziła i czyn ten wspólnie z zacnemi Towarzyszkami swemi tak świetnie wykonała.

Kraków 10 kwietnia 1862 r.“

— Poczta lwowska dziś nie przyszła z powodu uszkodzeń na grobli kolei żelaznej pod Gródkiem o trzy stacye od Lwowa. Przypadku żadnego jednak nie było, lecz pociągi niemogą odchodzić, póki naprawy grobli nie ukończą, która później ma być przebudowaną.

— Z teatru amatorskiego w Tarnowie w dniu 17 marca i z koncertu takiegoż nazajutrz, wpłynęło do kasy, łącznie, jak nam z Tarnowa donoszą, złr. 1,099 c. 94. Potrąciwszy koszta przedstawień obu złr. 137 c. 14, zostało złr. 962 c. 80. Z koncertu trzecia część dochodu w ilości złr. 156 c. 93 przekazaną została na bank zastawniczy w tem mieście założony; a reszta pozostała złr. 805 c. 87 dostała się zakładowi sierot w Tarnowie, która to kwota bardzo obfitym stała się zasiłkiem dla tego dobroczynnego instytutu.

— W dniu 5 kwietnia odbył się w Rzeszowie koncert amatorski, z którego dochód przeznaczony był na wsparcie zatopionych mieszkańców Powiśla Tarnowskiego. Czysty dochód przyniósł około 200 złr. Piszą nam, że głównie zawdzięczyć należy ten koncert p. Hoborskiemu, adwokatowi, który jest znakomitym wiolenczelistą.

— Według doniesienia *Lloyda peszteńskiego*, w ostatniem ciągnieniu losów banku kredytowego wielka wygrana jakoteż druga wygrana padły w Peszcie. Właściciel pierwszéj pojechał zaraz do Wiednia, by zrealizować takową; co do drugiéj zaś, zaszła następująca okoliczność, o któréj sąd kryminalny dopiero orzecze. Były porucznik a obecnie komisarz finansowy Karol Veltze kupił w miesiącu wrześniu 1861 r. los kredytowy w kantorze A. Morgenstern et Comp. w Peszcie pod warunkiem upłacania ratami, i już większą część rat upłacił, a lubo losu w rękach swych nieposiadał, wszelako miał asygnacyę na los z poświadczeniem opłaconych rat. Gdy asygnacyę tę przedstawił właścicielowi kantoru, zdziwił się wielce usłyszawszy, iż zaszła „mała pomyłka“, bo numer jego losu został błędnie wpisany, a właściwy los sprzedano jeszcze w lutym r. z. Z początku chciano zaspokoić pretensye p. Veltze jakąś mniejszą kwotą (wygrana wynosiła 40,000 złr.) tytułem wynagrodzenia za pomyłkę, lecz coraz bardziéj zniżano tę kwotę, aż wreszcie za godzinę obiecano dać odpowiedź. Po upływie godziny odmówiono wynagrodzenia, dając za powód, że na zapytanie telegrafem w Wiedniu zrobione, nadeszła odpowiedź, że się i w Wiedniu podobna omyłka stała, a strona musiała poprzestać na odmowie. Tym razem jednak rzecz poszła na drogę sądową. Opieczętowano kantor i aresztowano właściciela jego. Los ten znajduje się w filii banku kredytowego w Peszcie, lecz jeszcze nie docieczono, jaką drogą się tam dostał. Pada podejrzenie, że asygnacya czyli promessa wydaną była na los nie będący w posiadaniu Morgensterna.

— Hiszpania straciła jedną z najosobliwszych budowli jakie posiadała, Alcazar w Segowii. Pożar zniszczył do szczętu to wspaniałe dzieło gotyckiéj i maurytańskiéj sztuki. Pałac Alkazarski mimo wielu strat jakie dawniéj różnemi czasy ponosił, posiadał jeszcze zabytki bardzo starożytne rzeźby i pędzla, między innemi w sali królewskiéj szereg drewnianych posągów począwszy od Trueli I (760 r.) do Joanny szalonéj (1555); obrazy królewskie, pomiędzy któremi jednak umieszczone były także, posąg Ferdynanda Gonzalez, około r. 923 pierwszego hrabiego Kastylskiego i Cyd Campeador. Bogate w ornamenta, mozajki i obrazy, wszystkie inne sale i kaplica mieszcząca w sobie Trzech Króli u żłobu roboty Bartolomeo Carducho, kosztowne bronie ze zbiorów królów kastylskich, tudzież starożytna biblioteka— wszystko to stało się pastwą płomieni. Z Alkazaru sławionego w pieśniach maurytańskich i starohiszpańskich romansach, zostały tylko cztery nagie ściany.

— Wystawa londyńska nieodwołalnie otwartą będzie w dniu 1 maja.

— Jutro w sobotę dnia 12 kwietnia, Ś. Juliusza papieża wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11 kwietnia. I wczoraj również bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę. Handel zbożowy zupełnie obumarły, a właściciele zboża w Królestwie bardzo wiele opuścili z żądań swoich z powodu, że wiosna pięknie idzie. To też wystawili teraz bardzo znaczne partye pszenicy na sprzedaż z odstawą po świętach, na ceny umiarkowane, a mimo tego kupcy się ociągają, bo liczą jeszcze na spadek cen, a przytem targi zagraniczne ciągle przedstawiają stan rzeczy dla zbyt śmiałych spekulacyj niebespieczny, bo nie masz widoków podwyższenia cen, a wszelkie widoki większego jeszcze spadku. Wczoraj sprzedano też prawie to tylko co było zwiezione. Żyto płacono w ogóle 18, 19 do 20 złp. wyborowe ziarno 21 do 21½ złp. Pszenica poślednia 30, 32, 34 złp. przednie ziarno 36, 37 do 37½ złp. Jęczmień po ostatnich cenach ofiarowany, lecz niema pokupu. Na targu tutejszym dzisiaj nie było wcale życia, a wszystkie gatunki więcéj wystawiane na sprzedaż niż kupowane. Żyto galicyjskie tylko na niskie ceny odchodziło. Kilkaset korcy sprzedano po 6·25. 6·40 a najpiękniejsze 6·50 złr. za 162 funt. wied. Żyto z Królestwa piękne w małych ilościach po 7 do 7·25 złr. za takąż wagę. Pszenica galicyjska na 10 do 10·25 złr. żądana. Jęczmień wystawiony na sprzedaż, tylko w najpiękniejszym gatunku odchodził nieco po 5, 5·25 do 5·50 złr. Za średni żądano 4 do 4·25. W ogóle życia nie było na targu, a wszyscy kupujący ociągają się na poświęta.

Kraków 11go kwietnia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·37
Żyto	„	3·25
Jęczmień	„	2·50
Owies	„	1·62½
Ziemniaki	„	1·70
Siano	(za cent.)	1·15
Słoma	„	0·70

Lwów 7 kwietnia. (Stan zarazy bydła z końcem marca) Podług raportów nadesłanych w drugiéj połowie zeszłego miesiąca zgasła zaraza bydła rogatego w ostatnich czasach w naszym w Burakowce w obwodzie czortkowskim; w Tuczapach i Trościańcach w obwodzie kołomyjskim; w Kamiennéj w obwodzie stanisławowskim; w Laszkach murowanych w obwodzie samborskim i w Desznicy, Woli korzenieckiéj, Leszczawce, Tarnowéj, Kniaźpolu, Poportnie i Gruszowie w obwodzie sanockim, przeto razem w 12 miejscach; zaś wybuchła nanowo: w Chlobiczynie, Starym Kossowie, Smodnem i Kosmaczu w obwodzie kołomyjskim; w Pobereścach, Miłowaniu i Nadwornie w obwodzie brzeżańskim; w Czorhanach w stryjskim i w Jureczkowéj w sanockim obwodzie, t. j. razem w 11 miejscach; zatem łącznie z wykazanemi w pierwszej połowie marca 18 miejscami było z końcem marca w ogóle jeszcze 29 miejsc dotkniętych zarazą, a mianowicie 7 w kołomyjskim, 6 w stanisławowskim, 5 w brzeżańskim, 2 w stryjskim, 4 w samborskim, 3 w sanockim, a po 1 w czortkowskim i przemyskim obwodzie.

W 18 jednak z tych miejsc niezostała już ani jedna sztuka chorego bydła i kontumacya jest już na ukończeniu; zaś w innych 11 miejscach zmniejszył się stan chorego bydła w porównaniu z pierwszą połową marca o 21 wypadków.

W wykazanych teraz 29 miejscach ze stanem bydła liczącym 26.537 sztuk w 134 oborach dotknęła zaraza 921 sztuk, z których 176 wyzdrowiało, 613 odeszło, 85 ubito, a 47 rozdzielonych w 11 miejscach pozostało jeszcze w stanie choroby; zaś oprócz 85 ubitych musiano jeszcze zgładzić 36 sztuk podejrzanych o zarazę.

Lwów 5 kwietn. Na naszym wczorajszym targu były natępujące przeciętne ceny: mec pszenicy (81 funt.) 4 złr. 64 c.; żyta (77 funt.) 2 złr. 98 c.; jęczmienia (65 funt.) 2 złr. 50 c.; owsa (44 funt.) 1 złr. 47 c.; hreczki 3 złr. 17 c.; ziemniaków 1 złr 45 c.; — cetnar siana 1 złr. 29 c.; okłotów 64c.; — sąg drzewa twardego 12 złr. 75 c.; miękiego 10 złr. Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.

Wrocław 9go kwietnia. Dziś praktykowano cen następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grosz srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lažy*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	82-84	80	70-75
„ żółta	80-83	78	70 75
Żyto	58-59	57	53-55
Jęczmień	35-38	34	32-33
Owies	24-27	23	20-22
Groch	54-58	50	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	12	—12½
„ dobra	10¼	—11¼
„ średnia	8½	— 9½
„ poślednia	6	— 7½
Biała przednia	17	—18
„ dobra	14	—15½
„ średnia	11	—12
„ poślednia	8	—10

Przegląd polityczny

Depesze telegraficzne.

Weimar 10 kwietnia. Sejm uchwalił dziś 19 głosami przeciw 10 zniesienie znowu kary śmierci. Izba przyjęła następnie 21 głosami przeciw 9, wniosek, ażeby rząd postarał się o utworzenie ogólnego wydziału z sejmów turyngskich krajów.

Paryż 10 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Arcybiskup Tuluzy polecił obchodzić uroczyście wspomnienie krwawego epizodu wojen domowych religijnych. Rząd wzbronił wszelkich procesyj i ceremonij na zewnątrz kościołów (zostawiając arcy biskupa panem obchodu wewnątrz kościołów. Objaśnić tu winniśmy, że arcybiskup Tuluzy nakazał uroczystościami obchodzić 16 maja r. b. trzechsetletnią rocznicę krwawego zwycięstwa katolików nad protestantami w Tuluzie odniesionego 16 maja 1562 r. P. R. Cz.)

Turyn 10 kwietnia. Wikaryusz kapituły bonońskiej został uwięziony.

Madryt 9 kwietnia. W skutek interpelacyi w Kortezach względem sprawy meksykańskiéj, oświadczył rząd, iż pochwala konwencyę w Soledad i postępowanie jenerała Prima i spodziewa się, że zgoda nie będzie naruszoną.

Trebinia (w Hercegowinie) 8 kwietnia. Powstańcy z gmin Szuma i Popowo otrzymali amnestyę i powrócili do swych domów z wyjątkiem księży z Duży; a ci ostatni z powodu iż ludność nie chce ich mieć wpośród siebie. (Jestto depesza turecka, równie jak telegram wczoraj zamieszczony. P. R. Cz).

Kwestye finansowe jedynemi są dziś w Wiedniu sprawami publicznemi. *Nervus rerum gerendarum* jest rzeczywiście żywotnym, i około niego obraca się cała polityka państwa. W etatach różnych ministerstw, nad któremi obraduje obecnie wydział finansowy Izby deputowanych, napotykamy także czysto galicyjskie kwestye. Onegdaj rozdano Izbie deputowanych niektóre etaty, a między temi etat funduszu indemnizacyjnego. Na budżecie znajdują się subsidia funduszowi indemnizacyjnemu udzielane w Galicyi, a wynoszące na rok 1862 złr. 2,623,028. Wydział wnosi, aby uchwalić wprawdzie preliminowane wsparcie temu funduszowi, ale oraz wnosi, aby Izba wyraziła oczekiwanie swoje, iż składając budżet na rok 1863, Rząd będzie na to baczył, aby zastrzeżony najwyższem postanowieniem z d. 13 paźdź. 1857 zwrot wsparć udzielanych funduszowi indemnizacyjnemu galicyjskiemu, tudzież chwilowo tylko wstrzymana spłata i oprocentowanie zaliczek przed tym rokiem udzielonych, jak najprędzéj zaspokojone zostały. Ważna to jest kwestya, która już sejm krajowy we Lwowie był poruszył, bo jak wiadomo, Galicya pod względem funduszu indemnizacyjnego w innem znajduje się położeniu ani żeli reszta krajów koronnych Austryi. Obdarzeni ziemią włościanie nie zostali pociągnięci do spłaty trzeciéj części, i takową wziął był skarb państwa na siebie, a teraz zapisuje ją na fundusz indemnizacyjny tytułem nie darowizny, lecz zaliczki udzielonéj; Wydział finansowy wnosi zaś, aby Galicya zwróciła skarbowi wszystkie dotąd pobierane od niego wpłaty na zaspokojenie owéj części funduszu, którą skarb wziął był na siebie.

Powyższy przedmiot jak również podatek od wódki przyjdą zaraz po feryach na pełne posiedzenie Izby. Co do podatku tego, Wydział finansowy przystaje na projekt rządowy, aby opłatę pobierać od ilości wyrobu i stopnia jego, lecz chce, aby ta nowa forma pobierania podatku dopiero od 1 listopada r. b. weszła w życie. Projekta mające na celu przywrócenie waluty, mnożą się bez liku; polemika w dziennikach około tego jednego punktu, z którym się łączy umowa z bankiem, nieustaje, i owszem jest jedyną, która w téj chwili zajmuje całą uwagę publiczną.

Praca i ofiara dla dobra publicznego, oświata, moralność, oszczędność i skromność życia: oto ciągle utrzymująca się dążność postępowania w Kongresówce i w prowincyach Zabranych; a żałoba jest zewnętrzną oznaką, przypominającą, iż naród w ucisku zwrócić winien wszystkie swe siły w rozwój wewnętrznego życia. Ten zbawienny kierunek narodu zdobyty ofiarami przeszłorocznego ruchu, trwa wciąż i rozwija się, a tylko tak tam jak i gdzieindziéj fałszywy ton miesza powszechną harmonię. Korespondent nasz z Warszawy przedstawiając w liście wyżéj zamieszczonym położenie rzeczy, uderza słusznie na tę gromadkę, coraz szczęściem zmniejszającą się, która próżniactwem lub zbytkiem stoi oporem dążenia narodu.

W Prusiech walka wyborcza nieustaje. Rząd lubo nie bardzo przebiera w środkach, wszelako zaczyna się spostrzegać, że poszedł nazbyt daleko, a jego słudzy prześcigają jego nawet zamiary, tak dalece, że niekiedy musi ich powstrzymywać. Tak się stało z dyrekcyą kolei żelaznéj wrocławsko-berlińskiéj, która pod zagrożeniem usunięcia, urzędnikom swym nakazała głosować na kandydatów rządowych. Między Ministrem oświecenia a uniwersytetami przyszło do wyjaśnień niemiłych, gdyż profesorowie odmawiają Ministrowi prawa stawiania im jakichkolwiek warunków co do sposobu głosowania. Ministeryum się usprawiedliwia, lecz omija o ile może słowa protestacyi uniwersytetu berlińskiego. Rada gminna w Berlinie uchwaliła w d. 10 b. m. wyrazić swoje oczekiwanie, iż Magistrat nie będzie urzędnikom miejskim przepisywał, jak mają wybierać. Jednym z najciekawszych aktów rządowych w sprawie wyborczéj jest reskrypt ministra spraw wewnętrznych Jagowa do władz w W. Księstwie Poznańskiem. Albowiem reskrypt ten upomina, aby nie zważano na barwę polityczną, gdyż idzie tam głównie o to, żeby Niemców wybierać. A zatem wobec Polaków gabinet pruski gotów się nawet czepiać demokratów, których nazywa nieprzyjaciołmi tronu i króla. Z tego się pokazuje, że się więcéj obawia rząd pruski polaków aniżeli demokratów swoich, a zatem, że demokraci nie są wcale tak strasznymi, za jakich chcą ich przedstawić.

Podajemy powyżéj osnowę odpowiedzi lorda Palmerstona na interpelacyę Denmana w Izbie niższéj. Minister angielski otwarcie przyznaje, iż konstytucyę w Królestwie a reprezentacye i instytucye narodowe we wszystkich prowincyach zagwarantowała Europa; fałszywe zaś pod wielu względami zapatrywanie się Palmerstona na ostatnie wypadki w Kongresówce, wykażemy rozbierając późniéj tę mowę, a może nawet i tego nie będziemy potrzebowali czynić, jeżeli otrzymamy i zamieścimy osnowę mów innych członków parlamentu, którzy postępowanie tak władz rosyjskich jak i Polaków w właściwém świetle przedstawiali. Wspomniemy tu tylko, że lord Palmerston radzi naprzykład Polakom, aby starali się podnieść materyalną pomyślność kraju; lecz właśnie i na téj drodze rząd rosyjski stawia zapory ich usiłowaniom, jak to wykazaliśmy szczegółowo mówiąc o tysiącznych trudnościach, jakie władze rosyjskie stawiały i stawiają jeszcze usiłowaniom obywateli w rozwiązaniu stanowczo sprawy włosciańskiéj. Lord Palmerston każe Polakom cieszyć się nadzieją, że gdy Rosyanie otrzymają swobody, udzielą ich i Polakom; zapomina szanowny lord, że w Prusach są swobody, a czyż ma tam swobodę narodowość polska?

Miasta środkowych Włoch objeżdża dalej Garibaldi i 5 t. m. przybył do Cremony, gdzie go uroczyście przyjmowano. Wcielenie jego dawnej armii do armii regularnej włoskiej i uorganizowanie z niej korpusu 7go, zaniepokoiło niektórych jego stronników, którzy widzą, że przez to wprawdzie ochotnicy weszli w czynną służbę, lecz nie mogą teraz na swoją rękę żadnéj przedsięwziąść wyprawy.— Włoska Izba deputowanych wkrótce się odroczy, załatwiwszy wiele spraw wewnętrznéj organizacyi; odroczenie to trwać ma aż do czerwca, a na posiedzeniach czerwcowych ma Izba roztrząsać i zatwierdzać budżet na rok 1863.

Dzienniki francuskie zajęte są dyskusyą z powodu listu pasterskiego wydanego przez arcybiskupa Tuluzy, zapowiadającego odpust i uroczystości dla obchodzenia trzechsetnéj rocznicy zwycięstwa katolików nad protestantami w Tuluzie i w południowych prowincyach. *Journal des Débats, Siècle, Opinion Nationale, La Presse* i inne dzienniki uderzają na ten list, chcący uroczystościami obchodzić rocznicę krwawych wojen domowych i rzezi protestantów.

Z Grecyi nadeszły dość ważne wiadomości datowane z Aten z 5go t. m. Okręty angielskie i francuskie przypłynęły do portu nauplijskiego dla zabrania rodzin z Nauplii, gdyż powstańcy i królewscy gotują się do zaciętej walki. Powstańcy prowadzą ciągle ogień działowy z warowni nauplijskich do obozu wojsk królewskich. Lecz ważniejsze są jeszcze wiadomości z Aten. Panuje tam zupełna anarchia. Jeńcy wojenni chcieli się wyłamać; rodziny uciekają z Aten do portu pirejskiego szukając schronienia na okrętach cudzoziemskich. Podobna anarchia jest w całym kraju; na wyspie Syrze powtórzyły się znów rozruchy. Korzystając z takiego stanu rzeczy, tłum Turków albańskich wdarł się z Albanii około Lamii aż do Oropo. Rząd grecki wysłał przeciwko nim wojsko, a równocześnie wydał noty do rządu tureckiego i do opiekuńczych mocarstw.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 10go t. m. do Tryestu, sięgają do 5go t. m. Porta wyprawia siły nietylko przeciw Hercegowinie, lecz i przeciw Czarnogórze. Kilka pułków piechoty i jazdy, oraz parę bateryj artyleryi otrzymały rozkaz ruszyć ku czarnogórskiej granicy. Znaczne sumy pieniędzy i zapasy amunicyi wyprawiono do Omera paszy. Wprawdzie toczą się jeszcze układy między ks. Czarnogórskim a Omerem paszą, lecz wątpią w Carogrodzie o pomyślnym ich rezultacie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej ustawa o daninach górniczych przyjętą została w drugim odczycie według wniosku wydziału. Trzeci odczyt musiał być zaniechany z powodu braku liczby członków potrzebnej do prawomocności uchwały, albowiem książe Salm i hr. Leon Thun, którzy protestowali przeciw ryczałtowemu uchwalaniu ustawy, opuścili salę.

Warszawa 11 kwietnia. Wczoraj studenci usiłowali w kościele katedralnym zrobić demonstracyę, chcieli przeszkadzaniem zmusić obecnych do opuszczenia kościoła. Arcybiskup który przez chwilę doznał przeszkody, dziękował tym co pozostali. 14tu podżegaczy aresztowano przy wyjściu z kościoła. (Depeszę tę otrzymaliśmy przez Wiedeń od wiedeńskiego „Biόra korespondencyjnego“. *Red. Cz.*)

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 11 Kwietnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	366	360
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	75	74
Srebro nowe	złr.	132	131
Półimperyały rosyjskie	„	11 —	10 85
Napoleondory 20-fr.	„	10 70	10 55
Dukaty holenderskie ważne	„	6 17	6 9
„ austryackie	„	6 23	6 17
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84½—	83¾—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅝—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 25	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone	„	232½	230½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101⅓

Wiedeń 11 Kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	25
5% Pożyczka narodowa	84	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	837	—
„ banku kredytowego	204	80
Srebro	132	—
Londyn 10 funt. szterl.	133	—
Dukat pojedynczy	6	23

Wiedeń 10 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 10	64 90
5% Pożyczka narodowa	84 —	83 80
5% Metaliki na mon. konw.	70 —	69 80
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	72 75	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	70 25	69 75
5% „ „ bukowińskie	68 75	68 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	68 75	68 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 —	98 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	93 10	92 90
„ „ „ z r. 1839 całe	148 50	147 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 75	92 25
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	130 —	129 80
„ tryestskie na 4½ %	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	102 25	101 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 50	100 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 50	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	828 —	827 —
„ zakładu kredytowego	201 40	201 30
„ żeglugi parowej na Dunaju	449 —	448 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2267	2265
„ „ rządowej	284 50	283 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	162 —	161 50
„ „ Pardubickiej	136 30	136 10
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	277 —	276 —
„ „ Galicyjskiej	232 —	231 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	113 75	113 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	114 —	113 75
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	100 25	100 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	134 60	134 50
Paryż 100 franków	3½	53 15	53 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesarkie korony	—	18 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 32	6 30
„ „ obrączkowe	6 31	6 29
Złoto *al marco*	—	6 27
Napoleondory	10 68	10 65
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 30
Luidory	—	10 90
Suwereny angielskie	13 54	13 52
Imperyały rosyjskie	10 98	10 95
Srebro	133 75	133 25
„ kupony	133 75	133 25
Talary związkowe	2 00½	1 99½
Pruskie bilety kasowe	2 00½	2 —

Lwów 8 Kwietnia	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 35	6 29
„ austryacki	6 37	6 30
Półimperyał rosyjski	11 10	10 95
Rubel rosyjski	2 12	2 10
Talar pruski	2 3	2 1
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 40	79 62
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 40	83 62
Oblig. indemn. bez kupon.	70 3	69 35
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 75	83 5

Warszawa 9 Kwietnia.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 82
Obligi skarbowe	„	92 90	92 40
kupon		—	— 10
Listy zastawne III okresu	rubli	15 10	15 8
kupon		—	— 17⅚
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		66 50	66 33

Wrocław 10 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75	—
Polskie bilety bankowe	83⅚	—
„ listy zastawne	84½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	98½	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 9 Kwietnia.		
Renta 3%	69	90

Londyn 9 Kwietnia.	
Konsole	93¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Korespondencya Administracyi „Czasu.“

Wna Borowska w Tarnowie. Przedpłatę na kwartał II uiszczono w Administracyi, — nadesłane dnia 3 b. m. przez Wgo Kaczkowskiego złr. 6, notuje się na kwartał III.

Wny Łepkowski w Treviso. Nadesłane dnia 5 Stycznia złr. 6, zanotowano na prenumeratę bieżącego kwartału. — Nakład od 1go Kwietnia posłany d. 9 bm.

Szanowny Zarząd dóbr w Bolestraszycach. Uprasza się o nadesłanie przypadającéj reszty do bieżącego kwartału złr. 1 w. a.

Wny Zagórski w Podbórzu. Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi 6 złr.. — przypada reszta 1 złr. w. a.

Wna Zam. we Lwowie. Sprawdzono, iż przedpłata za IIgi kwartał już uiszczoną była — nakład od 1go Kwietnia przesłany d. 8go. Numera z Grudnia przesłane były w końcu Grudnia — prosimy je zatrzymać.

JWny bar. Mikołaj Rom. w Wiedniu. Przesyła się tylko 1 egzemplarz „Czasu“ pod adresem pana Barona. Prenumerata od JWgo pana Michała Rom. dotąd nie nadesłana.

Wny Löwenstein w Witkowicach. — „Polska w 1811 i 1813 roku, czyli Pamiętniki francuzkiego dyplomaty,“ są do nabycia za cenę zł. 2. Czy mamy przesłać takową?

Wny Cieszewski w Demborzynie. Nadesłane złr. 3 w. a. otrzymaliśmy. Posada guwernera już obsadzona.

Przyjechali od 10 do 11 Kwietnia 1862.

HOTEL POLLERA. Leopold Koppe kup. z Prus. W. Polaczek kup. z Pragi. Ferdynand Larisdorfer kupiec z Jasła. Hugo Obrępalski, Józef Jakowicki ob. z Litwy. J. Stojowski, Stanisław Białobrzeski, Aleksander Łączyński, Roman Michałowski, Karol bar. Lewartowski ob. z Galicyi.

Wyjechali: Mikołaj Jaworski ob., Leon Budzyński urzęd. do Radymna. Franciszek Szeligowski pełn. do Zatora. Ignacy Hampel restaurator do Wrocławia. J. Neumann kup., Ignacy Haut fabr. do Wiednia. Anatol Maszewski wł. dóbr, Jan Niepokój pełnom., Józef Trybulec prawn. do Królestwa. Leopold Koppe kup. do Prus.

HOTEL SASKI. Jan hr. Tarnowski z żoną, Ludwik Wodzicki, Stanisław i Juliusz hrabiowie Tarnowscy, Mieczysław hr. Rej, Kazimierz hr. Wodzicki, Stanisław Jabłonowski wł. dóbr z Galicyi, Lucyan hr. Morykoni wł. dóbr z gubernii Kowieńskiéj. Władysław Mieroszewski, Gadomska Antonina wł. dóbr z Królestwa

Wyjechali: Karol Schelenberger do Wiednia. Franciszek Jełowicki do Francyi. Herman Mises do Lwowa. Józef Rudzki do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Turski ob. z Królestwa. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa. Henryk Trzeciak obyw. z Galicyi. Wilhelm hr. Romer wł dóbr ze Stępiny.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	328'''96	+10'5	54	wschodni mocny	pogoda z chmur.			
	10	28 73	5 0	83	„ słaby	„ „		+0'1	+14'4
11	6	28 58	0 6	95	zachodni „	„ „			

W Drukarni „CZASU“.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*